

ARIEL ORZEŁEK

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ORCID: 0000-0001-5360-464X

**U ŹRÓDEŁ RUCHU KATOLIKÓW
„SPOŁECZNIE POSTĘPOWYCH”.
ZAPIS NIEOPUBLIKOWANEJ DYSKUSJI
DZIAŁACZY I PUBLICYSTÓW
STOWARZYSZENIA PAX PT. „JAK DOSZŁO
DO POWSTANIA »DZIŚ I JUTRO«” Z 1975 R.***

Ostatnio w historiografii jest zauważalny wzrost zainteresowania środowiskami katolików świeckich w Polsce Ludowej. Oprócz znakomitych ujęć Andrzeja Friszkego¹, Piotra H. Kosickiego² i Krzysztofa Bussego³, dotyczących organizacyjnych i ideowych aspektów grup, które – nie wyrzekając się światopoglądu katolickiego – stawiały sobie za cel wpływanie na rzeczywistość powojenną, przy akceptacji uwarunkowań wynikających z rezultatu II wojny światowej, warto szczególnie wymienić obszerny tom studiów pod redakcją Tomasza Sikorskiego i Radosława Ptaszyńskiego⁴, a także opracowania biograficzne tego ostatniego⁵ i Małgorzaty Strzeleckiej⁶. Z pewnością ułatwieniem dla badaczy

* Powstanie artykułu było możliwe dzięki dofinansowaniu z Narodowego Centrum Nauki w ramach konkursu „Miniatura 2” (projekt: „O wielości dróg katolików świeckich w Polsce Ludowej. Koncepcje polityczne Jerzego Hągmajera, Jana Frankowskiego i Konstantego Łubińskiego – kwerenda wstępna”, wniosek nr 2018/02/X/HS3/02761).

¹ A. Friszke, *Między wojną a więzieniem 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*, Warszawa 2015.

² P.H. Kosicki, *Personalizm po polsku. Francuskie korzenie polskiej inteligencji katolickiej*, Warszawa 2016.

³ K. Busse, *Utopia i rzeczywistość. Stowarzyszenie PAX w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym PRL i III RP na przykładzie województwa radomskiego (1975–1993)*, Radom–Lublin 2014.

⁴ *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014.

⁵ R. Ptaszyński, *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*, Kraków 2018.

⁶ M. Strzelecka, *Między minimalizmem a maksymalizmem. Dylematy ideowe Stanisława Stommy i Janusza Zabłockiego*, Toruń 2015.

są zarówno wydane pisma zbiorowe Stanisława Stommy⁷ i Jerzego Turowicza⁸, memuary Stefana Kisielewskiego⁹, Janusza Zabłockiego¹⁰ i Jerzego Zawieyskiego¹¹, jak i publikowane przez PAX ideowe rozważania Bolesława Piaseckiego¹².

Nie oznacza to jednak, że temat został wyczerpany. Wręcz przeciwnie, jest on niezwykle obszerny i wiąże się z nim wiele perspektyw badawczych. Dotyczy bowiem trzech grup politycznych: PAX-u, Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego i ruchu Znak, które często podlegały kryzysom wewnętrznym i rozłamom, co miało niebagatelny wpływ na życie polityczne i społeczne Polski Ludowej. Działały w nich postacie ważne dla polskiej myśli politycznej, intrygujące swą drogą ideową i wyborami. Warto podjąć badania biograficzne nad takimi postaciami, jak Jan Frankowski, Konstanty Łubieński, Zygmunt Przetakiewicz, Andrzej Micewski, Jerzy Hagmajer czy Zygmunt Filipowicz, wciąż też nie mają swojej monografii PAX ani ChSS. Inspirująca z pewnością byłaby praca na temat stosunku organów władzy Polski Ludowej do ugrupowań katolików świeckich. Ta tematyka zawiera zatem szerokie możliwości zarówno dla historyka ruchów politycznych, badacza zajmującego się stosunkiem komunistów do grup katolickich, historyka myśli politycznej, jak i osób, które zastanawiają wybory jednostek w warunkach totalitaryzmu i autorytaryzmu. Jednym z najciekawszych pytań badawczych dla powojennej historii Polski jest bowiem kwestia: dlaczego niektórzy katolicy w Polsce Ludowej akceptowali, a czasem nawet afirmowali rządzących komunistów?

Wątpię, czy ogólna odpowiedź na to pytanie jest możliwa, realniejsze wydaje się poszukiwanie motywacji poszczególnych jednostek i grup. Alternatywę dla wyborów twórców grupy „Dziś i Jutro” stanowiły przecież inne doświadczenia ich pokolenia: konspiracja, wewnętrzna emigracja (która nie zawsze chroniła przed aresztowaniem), wyjazd za granicę, ale też, w latach 1945–1946, zaangażowanie w Stronictwo Pracy (np. Frankowski i Łubieński, późniejsi działacze PAX-u), a nawet proste opowiedzenie się po stronie władzy przez przynależność do PPR/PZPR bądź partii satelickich. Każdą z tych postaw można rozpatrywać jednostkowo: poprzez pryzmat pojęć realizmu, myślenia życzeniowego i oportunistycznego. Podobnie rzecz się ma z bohaterami niniejszego tekstu. Refleksja nad ich postawami musi uwzględniać (sygnalizowane przez Mariusza Mazura w jego ostatniej książce o dylematach powojennego podziemia¹³) motywacje realistyczne (wpływ traumy przegranej wojny, wzmocniony doświadczeniem klęski powstania

⁷ S. Stomma, *Pisma wybrane*, t. 1: 1931–1939; t. 2: 1946–1975; t. 3: 1976–2003, red. R. Ptaszyński, Kraków 2017.

⁸ J. Turowicz, *Pisma wybrane*, t. 1–3, red. A. Mateja, Kraków 2013.

⁹ S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 2011.

¹⁰ J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 1: 1956–1965; t. 2: 1966–1975; t. 3: 1976–1986, cz. 1: 1976–1981, cz. 2: 1982–1986, Warszawa 2008–2013.

¹¹ J. Zawieyski, *Dzienniki*, t. 1: *Wybór z lat 1955–1959*, t. 2: *Wybór z lat 1960–1969*, red. A. Knyt, M. Czoch, Warszawa 2011–2013.

¹² B. Piasecki, *Zagadnienia istotne. Artykuły z lat 1945–1954*, Warszawa 1954; *idem*, *Patriotyzm polski*, Warszawa 1958; *idem*, *Na przełomie epok*, Warszawa 1964; *idem*, *Kierunki 1945–1960*, Warszawa 1981; *idem*, *Myśli*, Warszawa 1983.

¹³ M. Mazur, *Antykomunistycznego podziemia portret zbiorowy 1945–1956. Aspekty mentalno-psychologiczne*, Lublin–Warszawa 2019, s. 39–88, 105–112.

warszawskiego, zasadnicza rozbieżność własnych oczekiwań co do powojennych losów Polski z rzeczywistością, przekonanie o szkodliwości kolejnych zrywów i koncepcji walki zbrojnej, niewiara w pomoc Zachodu, troska o losy Kościoła), życzeniowe (wiara w to, że komuniści będą się starali realizować polską rację stanu, wzmocniona stosowaniem przez nich retoryki narodowej), ale i osobiste (chęć ułożenia życia). Jednym z najważniejszych źródeł do tej problematyki jest prezentowana poniżej dyskusja, która odbyła się w redakcji „Życia i Myśli”¹⁴ w 1975 r. z okazji trzydziestej rocznicy powstania ruchu katolików „społecznie-postępowych” (za datę „założycielską” środowisko przyjęło 25 listopada 1945 r., dzień, kiedy ukazał się pierwszy numer tygodnika „Dziś i Jutro”), dotycząca genezy ruchu, którego twórcą i pierwszym przywódcą był Piasecki. Ruch w 1952 r. przybrał nazwę Stowarzyszenie PAX.

Dokument został odnaleziony w Archiwum Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, dziedziczącego w dużej mierze spuściznę archiwalną PAX-u, w zbiorze akt Aleksandra Bocheńskiego, jednego z uczestników dyskusji, publicystów Stowarzyszenia, a także – jak jasno dowodzi sam dokument – jego współtwórców.

Dyskusji nigdy nie opublikowano, chociaż zapowiadano ją w „Życiu i Myśli”¹⁵. Prawdopodobnie miała się ukazać w numerze 11 z 1975 r. Wobec tego, że obecnie nie jest możliwa kwerenda w zbiorach Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Archiwum Akt Nowych (stan ten trwa od 2013 r.), można wysunąć jedynie hipotezę, że wynikało to z zakwestionowania tekstu przez cenzurę. Jego lektura sprawia, że absolutnie nie należy się temu dziwić. Nie można jednak wykluczyć, że tekst został zablokowany przez samego Piaseckiego, który mógł uznać, że dyskutanci minimalizują jego rolę i nazbyt rozwodzą się nad rozterkami ideowymi pokolenia. W rozmowie padają bowiem szczere wypowiedzi dotyczące przekonań politycznych dyskutantów, dalekie od bezwzględnej akceptacji powojennej sytuacji w Polsce.

Stanowi to zresztą największą zaletę poniższego zapisu, pozwalając w dużej mierze zrozumieć polityczne wybory intelektualistów, którzy w 1945 r. założyli tygodnik „Dziś i Jutro”. Byli to: Hagmajer, zastępca „prawa ręki” i przyjaciel Piaseckiego w Obozie Narodowo-Radykalnym, Ruchu Narodowo-Radykalnym „Falanga”, Konfederacji Narodu, wreszcie w „Dziś i Jutro” i Stowarzyszeniu PAX, z zawodu lekarz, powstaniec warszawski i – jak określano w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych już po 1956 r. – jedna z najmniej skompromitowanych osób w otoczeniu Piaseckiego¹⁶ (z pewnością w zestawieniu z Zygmuntem Przetakiewiczem, drugą „prawą ręką” szefa PAX-u, wypadał lepiej, ale wpływ na takie opinie miały też jego niechęć do dogmatyzmu i umiejętności budowania kompromisu w połączeniu z wysokimi zdolnościami towarzyskimi, zjednujące mu dużą sympatię, należy jednak dodać, że Hagmajer aprobował całość polityki Piaseckiego, także jej najbardziej kontrowersyjne aspekty); Bocheński, przedwojenny publicysta ruchu „mocarstwowego” i młodokonserwatywnego, pisujący do „Buntu Młodych”, „Polityki”

¹⁴ Ukazujący się od 1950 r. periodyk, początkowo związany z Instytutem Zachodnim, został przejęty przez PAX, stając się pismem o charakterze ideologicznym, przeznaczonym dla wąskiego kręgu odbiorców.

¹⁵ „Życie i Myśl” 1975, nr 10, s. IV.

¹⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), 0648/77, Charakterystyka Jerzego Hagmajera, 21 III 1958 r., k. 29.

i „Słowa”, w czasie wojny związany z Radą Główną Opiekuńczą i (epizodycznie) KN, czołowy rzecznik realizmu politycznego w polskiej powojennej myśli politycznej i myśliciel, który, jak udowadnia poniższa dyskusja, był drugim obok Piaseckiego ojcem „Dziś i Jutro”, zawsze zajmującym w tej grupie autonomiczną pozycję, niekiedy będąc wobec niej zdystansowany¹⁷; Jan Dobraczyński, najwybitniejszy talent literacki PAX-u, przedwojenny publicysta katolicki, działacz podziemia narodowego w czasie wojny, który potrafił swą twórczością zjednać ruchowi Piaseckiego popularność intelektualistów¹⁸; Mieczysław (w środowisku znany jako „Miecz”) Kurzyna, działacz RNR i KN, powstaniec warszawski, jeden z bliskich powojennych współpracowników Piaseckiego¹⁹. Dyskusję prowadził Romuald Szpor, członek redakcji „Życia i Myśli”.

Oczywiście uderza brak w tym gronie Piaseckiego. Jego nieobecność kompensowały jednak w części miarodajne wypowiedzi najbliższego współpracownika, Hagmajera. Zauważalna jest też nieobecność Dominika Horodyńskiego i Wojciecha Kętrzyńskiego, współpracowników Piaseckiego jeszcze z czasów wojny. W połowie lat siedemdziesiątych odsunęli się oni jednak już od PAX-u. Czy była to jedyna przyczyna ich nieobecności? Wszak ich rola w diskutowanych wydarzeniach została przez rozmówców wyraźnie zaznaczona. Trudno powiedzieć, czy otrzymali zaproszenie od redakcji, a jeśli tak, to dlaczego z niego nie skorzystali, ale nie można też wykluczyć, że obawiano się forsowania przez nich odmiennych interpretacji.

Najważniejsze wnioski nasuwające się po lekturze tego źródła dotyczą znacznego wpływu na powstanie ruchu „Dziś i Jutro” Władysława Gomułki, latem 1945 r. sekretarza generalnego PPR oraz wicepremiera i ministra Ziem Odzyskanych. Zwracali na to już uwagę Jan Engelgard, opierając się na materiałach z prywatnych archiwów Jarosława Piaseckiego i Hagmajera²⁰, a także, wcześniej, Antoni Dudek i Grzegorz Pytel, którzy korzystali przede wszystkim z ustnych relacji Hagmajera i dokumentów z archiwum PAX-u²¹. Inną istotną konstatacją jest ta dotycząca wpływu na powstanie „Dziś i Jutro” środowiska konserwatywnego, a konkretnie grupy, której ideowym przywódcą był Bocheński.

¹⁷ Wzmiankowane kwestie zostaną poruszone w przypisach odnoszących się do konkretnych wypowiedzi Bocheńskiego. Przez długi czas najpełniejszym w historiografii, całościowym, choć skrótowym ujęciem koncepcji Bocheńskiego była propozycja Wojciecha Wendlanda (*Katon w „krainie wielkich błaznów”. Aleksandra Bocheńskiego wizja polskości* [w:] *Marzyciele i realiści. O roli tradycji w polskiej myśli politycznej od upadku powstania styczniowego do XXI wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2009, s. 521–534). Autor niniejszego opracowania, prowadząc przez kilka ostatnich lat badania nad postacią Bocheńskiego, zaprezentował je w wielu artykułach, spośród których w kontekście tego tekstu do najważniejszych należą: A. Orzełek, *Zmienność czy konsekwencja? Problem relacji Polski ze Związkiem Sowieckim w publicystycznej refleksji Aleksandra Bocheńskiego od lat trzydziestych XX wieku do 1952 roku*, „Acta Humana” 2016, nr 7, s. 133–143; *idem*, *Działalność polityczna i polityczne wybory Aleksandra Bocheńskiego w okresie II wojny światowej, czyli praktyczna zmiana modelu realizmu politycznego*, „Vade Nobiscum” 2017, t. 18, s. 217–224; *idem*, *Geopolityczne i historyczne aspekty polskiej polityki zagranicznej schyłku lat trzydziestych oraz lat osiemdziesiątych XX wieku w publicystyce Aleksandra Bocheńskiego* [w:] *Studia z historii najnowszej Polski*, red. R. Łatka, M. Szumiło, Warszawa 2018, s. 157–172. Zwińczeniem badań nad postacią średniego z braci Bocheńskich jest publikacja *Poszukiwanie modelu realizmu politycznego. Myśl i publicystyka Aleksandra Bocheńskiego* (Lublin 2019), w której tematu początków „Dziś i Jutro” dotyczą zwłaszcza stron 179–199.

¹⁸ AIPN, 0648/75/1, CV Jana Dobraczyńskiego, 1 II 1947 r., k. 45.

¹⁹ *Ibidem*, 0648/75/4, Charakterystyka Mieczysława Kurzyny, 21 III 1958 r., k. 124.

²⁰ J. Engelgard, *Bolesław Piasecki 1939–1956*, Warszawa 2015, s. 47–114.

²¹ A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990, s. 151–161.

Koresponduje z tym dokonana przez Andrzeja Garlickiego edycja protokołów rozmów tego środowiska z Jerzym Borejszą wiosną 1945 r.²² Do tego dokumentu odwoływał się Ryszard Mozgol w tekście na temat roli Bocheńskiego w powołaniu grupy „Dziś i Jutro”²³.

Wspomniany zapis potwierdza więc te dwie tezy, zauważone w historiografii, ale przy tym daje obraz dylematów i rozterek Bocheńskiego, Haggmajera, Dobraczyńskiego i Kurzyny. Ci trzej ostatni przechodzili wszak do zaangażowania politycznego z konspiracji, a Haggmajer prosto z konspiracji antykomunistycznej. Nie byli pewni, czy postępują słusznie, mogli obwiniać się o zdradę ideałów i kolegów, którzy zdecydowali się pozostać w podziemiu. Ich najważniejszymi odczuciami były świadomość braku realnej politycznej alternatywy dla „legalizacji” i rozczarowanie koncepcjami, które wyznawali, a które miały wieść do Polski nie tylko niepodległej, lecz i wielkiej. Najmniejsze rozterki odczuwał prawdopodobnie Dobraczyński, Kurzyna i Haggmajer zaś stopniowo i – co należy podkreślić – niezależnie od Piaseckiego dojrzewali do akceptacji powojennej rzeczywistości. Z pewnością kierował nimi realizm polityczny, jednak czy można wykluczyć, że obcy był im realizm wobec własnego losu? Chociaż nie zostało to wyartykułowane wprost, z ich wypowiedzi przebija wniosek, że gnębiło ich uczucie klęski osobistej – pozostanie w podziemiu byłoby służbą obozowi przegranej, ale i skazaniem samych siebie na zagładę. Perspektywa, jaką otworzyła przed nimi możliwość legalnego politycznego zaangażowania, była więc kusząca, także dlatego, że pozwalała na względne uporządkowanie życia prywatnego.

Nie oznacza to, że traktuję (nie)dawnych narodowców jako oportunistów. Z pewnością obie motywacje w ich wyborach przenikały się, nieobca im była troska o losy narodu i Kościoła. Trudno jednak zakładać, że jeszcze młodzi ludzie (Haggmajer miał w 1945 r. 32 lata, Kurzyna – 26, Dobraczyński – 35) myśleli tylko o sprawach publicznych. Takie przypadki bowiem, jeśli istnieją, są bardzo rzadkie.

Na ich tle wyróżniał się Bocheński, który w II Rzeczypospolitej polski problem geopolityczny chciał rozwiązać drogą zbrojnej agresji na Związek Sowiecki przy co najmniej życzliwej neutralności III Rzeszy. Gdy ta koncepcja okazała się niemożliwa, w 1939 r. wzywał do zbrojnego oporu wobec Niemców²⁴, ale już wkrótce po kampanii 1939 r. szukał możliwości porozumienia z nazistami, ograniczającego straty spowodowane okupacją²⁵. W 1940 i 1941 r. nie był jeszcze pewny co do ostatecznego rezultatu wojny, za najważniejsze uznawał jednak faktyczne podniesienie sprawy polskiej na arenie międzynarodowej, które miało prowadzić do odzyskania państwowości, nawet za cenę kolaboracji. Po klęskach Hitlera w wojnie z Sowietami nabrał przekonania co do tragicznych perspektyw Polski, zwłaszcza po utracie wiary w pomoc sojuszników zachodnich. Takie

²² A. Garlicki, *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993, s. 25–29.

²³ R. Mozgol, *Rzykowna gra. Jak Aleksander Bocheński przyczynił się do powstania „Dziś i Jutro”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 4, s. 84–92.

²⁴ A. Bocheński, „*Amocklauf*”, „Polityka” 1939, nr 15, s. 1.

²⁵ Studium Polski Podziemnej w Londynie (dalej: SPP), Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza (dalej: OVINW), A.287, Odpis. Radiogram Nr. M.80 A i B – foto z Waławy przez Beya. Meldunek Nr. 80, 10 XII 1941 r., k. 77; *ibidem*, Postawa polityczna społeczeństwa. Raport o sytuacji wewnętrznej za czas od 1 II do 31 III 1941 r., k. 54; J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1999, s. 74.

rozumowanie musiało wieść do refleksji nad tym, co należy czynić po wejściu Armii Czerwonej do Polski. Bocheński już w 1943 r. uznał, że niezbędne jest porozumienie, mające dać narodowi jak największe koncesje polityczne i kulturalne. O ile o przemysłach tego rodzaju (oczywiście pomijając koncepcje kolaboracji z Niemcami) średni z braci Bocheńskich wspominał w dyskusji, o tyle przemilczał inny istotny epizod leżący u genezy grupy „Dziś i Jutro”. Była nim działalność Biura Studium Politycznego Rady Głównej Opiekuńczej, powołanego przez Adama Ronikiera, w którym prowadzono po klęsce powstania warszawskiego prace koncepcyjne nad konsekwencjami nowego układu geopolitycznego. To właśnie w tym środowisku działali inni konserwatyści, jak Seweryn Dolański, ale też niedawny piłsudczyk Alfred Wielopolski (prawuk Naczelnika Rządu Cywilnego Królestwa Polskiego)²⁶ czy katoliccy intelektualiści, jak Stomma, bliscy tej grupie byli także Horodyński i Kętrzyński²⁷. Okazała się ona zresztą niejednoznaczna ideowo, a jej jedyna publikacja to broszura Józefa Mackiewicza *Optymizm nie zastąpi nam Polski*, głosząca, że lepsza Polska „żadna niż czerwona”²⁸.

Niewątpliwie, o czym wspominają dyskutanci, w procesie krystalizowania się środowiska „Dziś i Jutro” bardzo ważne było oddziaływanie realistycznych koncepcji Bocheńskiego, budzących zresztą spore opory, które z czasem malały, na skłanianie się ku realistycznym koncepcjom „średniego” Romana Dmowskiego. Coraz bliższy im stawał się także Bocheński, który swoimi działaniami, w tym rozmowami z Borejszą wiosną 1945 r., przygotował grunt pod akcję Bolesława Piaseckiego. O istotnym aspekcie jej genezy dyskutanci nie wspomnieli ani słowem. Obecnie sprawa jest dość dobrze znana. Piasecki, aresztowany w listopadzie 1944 r. przez Sowieców, był w ich oczach wodzem polskich faszystów, który zasługiwał na pokazowy proces i szybką egzekucję. Zdołał on jednak przekonać gen. Iwana Sierowa o swej użyteczności. Składając na jego ręce memoriały mówiące o konieczności wykorzystania w Polsce Kościoła katolickiego do uzyskania poparcia społecznego dla rządów komunistów, okazał się w oczach sowieckiego oficera „genialnym chłopcem”, którego należy natychmiast zwolnić²⁹.

Taki obraz wydarzeń musi implikować tezę o agenturalności całej akcji, a przez to całego ruchu. Już jednak analiza omawianej debaty wskazuje, że geneza „Dziś i Jutro” była o wiele bardziej złożona niż rozmowy Piaseckiego z Sierowem na Zamku Lubelskim. Niedawny wódz Falangi wpasował się ze swymi koncepcjami w oczekiwania Józefa Stalina i Ławrientija Berii, ale też swych akolitów z Konfederacji Narodu, którzy do wniosków o konieczności szukania *modus vivendi* z komunistami doszli na wolności. Faktem jest, że Piasecki ratował w ten sposób życie. Należy jednak pamiętać, że nigdy nie odgrywał jako przywódca „Dziś i Jutro” oraz PAX-u roli czysto agenturalnej czy zgoła „rozbija-

²⁶ U schyłku lat trzydziestych XX w. Wielopolski był związany z Klubem 11 listopada, którego działacze podczas okupacji byli politycznie i ideowo bliscy kierowanej przez Bocheńskiego konspiracyjnej grupie Wawel (A. Orzełek, *Poszukiwanie modelu realizmu...*, s. 163–164). Wielopolski w swych wspomnieniach niestety nie pisze o udziale Bocheńskiego w działaniach Biura Studium Politycznego RGO w 1945 r. (A. Wielopolski, *Z herbem po służbach. Wspomnienia*, Warszawa 2016).

²⁷ B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza 1939–1945*, Warszawa 1985, s. 414–416; A. Friszke, *Między wojną a więzieniem...*, s. 56–59.

²⁸ J. Mackiewicz, *Optymizm nie zastąpi nam Polski*, Londyn 2013, s. 9–43.

²⁹ J. Engelgard, *Bolesław Piasecki...*, s. 101–111; A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 151–153.

ckiej”, chociaż swymi działaniami, zwłaszcza od 1953 r., wyrządził Kościołowi w Polsce niemało krzywdy. Można twierdzić, że za pomocą swej uległości wobec komunistów dbał o zachowanie pewnego zakresu swobód religijnych. Czy jednak w tym wypadku środki, które stosował, nie szkodziły czasami samemu celowi? Cechowała go przy tym wielka ambicja ideologiczna, której rezultatem była koncepcja „socjalizmu wieloświatopoglądowego”, czyli współistnienia nad Wisłą dwóch ugrupowań lewicy społecznej: jednej zainspirowanej Karolem Marksem, drugiej – chrystianizmem. Piasecki marzył o partii katolickiej i działał na rzecz jej utworzenia po to, aby ostatecznie „przezwyćżyć zwycięzcę” – katolicyzm był w Polsce siłą żywą i realną, i w końcu musieli zrozumieć to Sowietci, oddając gwarantującemu ich geopolityczne interesy (w mniemaniu samego Piaseckiego) władzę nad Polską³⁰. Jak się wydaje, rację mieli Dudek i Pytel pisząc, że Piasecki był przede wszystkim zniewolony przez swój sposób myślenia³¹.

Jego koncepcje okazały się zupełnie nierealne, tym bardziej że wszelkie działania wiodące do realizacji tego celu komuniści szybko ucinali. Piasecki być może rzeczywiście toczył „wielką grę”, ale jej reguły wyznaczał kto inny, dlatego też wygrać szef PAX-u nie mógł³². Każę to jednak nieco inaczej patrzeć na postać Piaseckiego i jego ruch. Można ich uznawać za naiwnych utopistów, lecz trudno im zarzucać czysty oportunizm. Dyskusje ideologiczne stanowiły zresztą istotny element działalności grupy, doprowadzając do burzliwych sporów i rozłamów w 1955 i 1956 r. (fronda i secesja).

Uczestnicy publikowanej debaty dużo miejsca poświęcili też stosunkowi hierarchii Kościoła w Polsce do grupy „Dziś i Jutro”, dowodząc, że początkowo był on niejednoznaczny. Prymas August Hlond i niektórzy biskupi z dużą nadzieją spoglądali na inicjatywę Piaseckiego³³, później zresztą z jego usług i pośrednictwa korzystał niekiedy prymas Stefan Wyszyński³⁴. Co ważne, w latach pięćdziesiątych PAX poszedł daleko w poparciu

³⁰ B. Bankowicz, *W labiryncie wieloświatopoglądowości: Stowarzyszenie PAX między realizmem a rzeczywistością* [w:] B. Bankowicz, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996, s. 53–71; B. Bankowicz, *Stowarzyszenie PAX: między rzeczywistością socjalizmu realnego a utopią socjalizmu wieloświatopoglądowego* [w:] *Doktryny. Historia. Władza. Księga dedykowana profesorowi Wiesławowi Kozubowi-Cembroniewiczowi z okazji czterdziestolecia pracy naukowej*, red. A. Citkowska-Kimla, M. Kiwior-Filo, B. Szlachta, Kraków 2009, s. 37–48.

³¹ A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 154.

³² AIPN, 0648/47/1, Notatka dot. PAX-u, lata sześćdziesiąte, k. 47–60; *ibidem*, „Wytyczne”, k. 63–75. W brutalny sposób aspiracje PAX-u zdezawuował Gomułka na spotkaniu z jego kierownictwem w 1961 r. [Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Urząd do spraw Wyznań, 129/11, Zapis rozmowy Władysława Gomułki, Zenona Kliszki, Ryszarda Strzeleckiego i Jerzego Sztachelskiego z Bolesławem Piaseckim, Jerzym Hagmajerem i Ryszardem Reiffem, 1961 r., k. 1–14]. Wspominał o tym też Hagmajer (*Spotkania z Gomułką*, „Kierunki” 1982, nr 24, s. 3).

³³ *Dziennik Jana Dobraczyńskiego* [w:] *Archiwum Narodowej Demokracji*, t. 1, red. J. Engelgard, M. Motas, Warszawa 2013, s. 221; J. Dobraczyński, *Tylko w jednym życiu*, Warszawa 1970, s. 367–368.

³⁴ Stosunek prymasa Wyszyńskiego do Piaseckiego i w ogóle do środowisk katolików świeckich w Polsce Ludowej powinien się stać przedmiotem osobnego opracowania. W tym miejscu pragnę jedynie zasygnalizować, że chociaż prymas spoglądał początkowo z pewną wyrozumiałością na ruch Piaseckiego, rychło zraził się do jego ideologii przede wszystkim z powodu jednoznacznego odrzucenia przez „Dziś i Jutro” trzeciej drogi w 1948 r. W 1950 r. Piasecki odegrał pewną rolę ułatwiającą zawarcie porozumienia kwietniowego, a w 1953 r. starał się skłonić Wyszyńskiego do uległości wobec komunistów. Jak się wydaje, to postawa szefa PAX-u w dobie internowania prymasa sprawiła, że pojawiła się pomiędzy nimi przepaść nie do przebycia (S. Wyszyński, *Pro memoria. Zapiski z lat 1948–1949 i 1952–1953*, Warszawa 2007, s. 60, 78, 94–97, 224, 372–374, 392, 417, 432, 433, 445, 449,

polityki władz wobec Kościoła, nie można jednak zaprzeczyć, że w drugiej połowie lat czterdziestych stanowił czynnik sprzyjający raczej łagodzeniu niż zaognieniu relacji państwo–Kościół. Należy dodać, że w 1946 r. istniała realna perspektywa powołania pod patronatem Kościoła szerokiej koalicji środowisk katolickich z udziałem „Dziś i Jutro”, która mogła przybrać charakter partii katolickiej. Ostatecznie prymas Hlond odciął się od tej inicjatywy, nie chcąc tworzyć konkurencji dla Polskiego Stronnictwa Ludowego. Hagmajer twierdził, że zaważyło tu też poparcie prymasa dla ambicji działaczy chadeckich, którzy chcieli, wbrew stanowisku Piaseckiego, przejąć stery w nowej organizacji. Co ważne, koncepcję „skonsolidowania katolików” popierał Gomułka, obiecując takiemu ugrupowaniu 30–40 mandatów poselskich³⁵.

Stomma, pisząc w 1946 r. głośny esej o minimalizmie i maksymalizmie polskich katolików, stworzył pojęcia, którymi chyba zawsze będą operować badacze środowisk katolików świeckich w Polsce Ludowej. Minimalizm, czyli realistyczna obrona tego, co możliwe jest do obronienia przy trosce o imponderabilia, i maksymalizm, czyli program o wiele ambitniejszy, ale o wiele mniej liczący się z realiami – walka o katolickie postulaty polityczne i społeczne, a także działanie na rzecz wzmocnienia suwerenności Polski – tak ujmował to publicysta „Znaku”³⁶. Jak w świetle tego podziału oceniać PAX? Intuicyjna odpowiedź brzmi: co najwyżej minimaliści. Nie potępił internowania prymasa, brali udział w rozbijaniu duchowieństwa, afirmowali socjalizm. Głębsza refleksja skłania jednak do mniej jednoznacznych wniosków – wszak program „ostateczny” był niezwykle maksymalistyczny. Oznaczał on odbicie Polski z rąk komunistów „siłą doktryny katolickiej”. Aby to osiągnąć, Piasecki był gotów na daleko idące kompromisy. Jak się wydaje, miał on jednak daleko posuniętą, ale istniejącą granicę kompromisu – nie poparłby schizmy wobec Watykanu i powołania „Kościoła narodowego” zależnego od komunistów. Był to realizm, a czasem i oportunizm środków, lecz także romantyzm, maksymalizm czy po

450, 452, 476, 480, 481, 549, 555, 584–586; *idem*, *Pro memoria*, t. 1: 1948–1952, red. P. Skibiński, Warszawa 2017, s. 53–54, 71–72, 81; S. Wyszynski, *Pro memoria*, t. 2: 1953, red. E.K. Czaczkowska, Warszawa 2017, s. 12, 47, 59, 88, 92, 93, 170, 190, 201–203; S. Wyszynski, *Pro memoria*, t. 3: 1953–1956, red. I. Czarcińska, A. Gałka, Warszawa 2018, s. 164–171). Jakże przenikliwe wydają się słowa prymasa o Piaseckim z 1952 r.: „ten doskonały taktyk ciągle poświęca zasady dla taktyki politycznej” (S. Wyszynski, *Pro memoria. Zapiski z lat 1948–1949 i 1952–1953...*, s. 295). Warto na marginesie dodać, że Wyszynski poznał Piaseckiego jeszcze jako rektor Seminarium Duchownego we Włocławku w lutym 1946 r. O pozyskanie przyszłego prymasa zabiegał też Bocheński w czasie, gdy ten sprawował urząd biskupa lubelskiego, co prawdopodobnie wiązało się z próbą nawiązania współpracy przez konserwatystów z „Dziś i Jutro” z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim (AIPN, 01305/676, „Bolesław Piasecki, Prezes Stowarzyszenia PAX” [opracowanie MSW z 1986 r.], k. 42; Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Archiwum Łosiów z Niemiec (dalej: AŁN), 123, List Aleksandra Bocheńskiego do Stanisława Łosia, Kraków, 1947 r., k. 177).

³⁵ AIPN, 0648/75/1, Notatka na temat procesów integracyjnych w środowiskach katolickich, 5 XI 1946 r., k. 49; J. Hagmajer, *Spotkania z Gomułką...*, s. 1, 3; J. Dobraczyński, *Tylko w jednym życiu...*, s. 374–378; J. Mysiakowska-Muszyńska, *Zabiegi o legalizację Stronnictwa Narodowego w kraju w latach 1945–1947*, Warszawa 2011, s. 198–205; J. Pietrzak, *Prymas Polski kardynał August Hlond a grupa katolików „Dziś i Jutro” [w:] Komu służył PAX. Materiały z sympozjum „Od PAX-u do Civitas Christiana” zorganizowanego przez Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana 30–31 stycznia 2008 roku*, red. S. Bober, Warszawa 2008, s. 93–106; G. Bachanek, *Kardynał August Hlond w walce o duszę narodu 1945–1948 [w:] Czas próby. Kościół katolicki w okresie PRL*, red. W. Polak, A. Czwołek, S. Galij-Skarbińska, Toruń 2017, s. 15–25.

³⁶ S. Stomma, *Maksymalne i minimalne tendencje społeczne katolików*, „Znak” 1946, nr 3, s. 257–275.

prostu „utopijność” celów³⁷. Trudno powiedzieć, czy „przewyciężenie zwycięzcy” było zasadniczym motywem działania ruchu, zwłaszcza u jego zarania, niemniej stanowiło pewien ideał, do którego Piasecki starał się zmierzać.

Aby zweryfikować te tezy czy postawić inne, niezbędna jest znajomość omawianego dokumentu. Maszynopis, liczący 27 kart numerowanych i jedną nienumerowaną, w wielu miejscach zawiera ślady nie tylko prac redaktorskich, ale przede wszystkim wewnętrznej cenzury. Fragmenty niektórych wypowiedzi są przekreślone i zastąpione innymi, bardziej stonowanymi. Można domniemywać, że prezentowaną wersję przygotowano do ostatecznego przepisania i publikacji na łamach „Życia i Myśli” – obok akapitów znajdują się oznaczenia czcionek (nie zaznaczałem ich w poniższej edycji). Oryginalne podkreślenia wyróżniono czcionką wytłuszczoną. Skróty rozwinięto w nawiasach kwadratowych. Nie zaznaczono natomiast w dokumencie drobnych poprawek stylistycznych i tych o charakterze ortograficznym. Tekst opatrzono przypisami rzeczowymi, objaśniającymi i uzupełniającymi niektóre zagadnienia zasygnalizowane w powyższym wstępie. Poprawiono błędy ortograficzne oraz interpunkcyjne.

³⁷ W 1990 r. Hągmajer przyznawał, że wprowadzić rację miał prymas Wyszyński, ale i PAX swą działalnością kulturalną i obroną pewnych koncesji dla wierzących budował fundament pod przełom ustrojowy. Była to nie tyle próba usprawiedliwienia się, co wiara w tezę, że minimalnymi środkami udało się przyłożyć rękę do „przewyciężenia zwycięzcy” („PAX-owski” *rachunek sumienia* [wypowiedzi Jerzego Hągmajera], „Kierunki” 1990, nr 1, s. 3).

1975, Warszawa – *Zapis nieopublikowanej dyskusji o początkach ruchu katolików „społecznie postępowych” i utworzeniu tygodnika „Dziś i Jutro”, która miała się ukazać na łamach pisma „Życie i Myśl” w numerze 11 z 1975 r.*

Jak doszło do powstania „Dziś i Jutro”

W dyskusji o początkach ruchu społecznie postępowego wzięli udział jego współtwórcy: Aleksander Bocheński, publicysta i pisarz, b[yły] poseł do Sejmu PRL¹, członek Prezydium Stowarzyszenia PAX; Jan Dobraczyński, pisarz, b[yły] poseł na Sejm PRL²; dr Jerzy Haggmajer, lekarz, poseł na Sejm PRL, członek Sekretariatu Stowarzyszenia PAX³; Mieczysław Kurzyna, publicysta, b[yły] naczelny redaktor tygodnika „Kierunki”⁴, członek Zarządu Stowarzyszenia PAX oraz – z ramienia redakcji – red. Romuald Szpor, który dyskusję zanotował.

Romuald Szpor – Bardzo uprzejmie dziękuję Panom za przybycie. Proponuję dyskusję o początkach PAX-u, o początkach ruchu, o założeniu „Dziś i Jutro”. Nie chodzi tu tylko o ustalenie podstawowej faktografii, którą można wyczytać pośrednio z tego, co zostało już opublikowane, ale także o rekonstrukcję atmosfery, przeżyć i bagażu ideowego grupy. Inna kwestia, że sprawa publikacji ma się więcej niż [a] skromnie. Tu obecny pan Dobraczyński mówi o tym w swych wspomnieniach *Tylko w jednym życiu*⁵, mamy książeczkę Mikołaja Rostworowskiego *Słowo o Paxie*⁶, wspomnienia Konstantego Łubieńskiego ogłoszone w „Chrześcijaninie w Świecie”⁷ i Wojciecha Kętrzyńskiego ogłoszone w „Więzi” w 1967 r.⁸ oraz parę mniejszych opracowań okazjonalnych pomieszczonych z racji kolejnych jubileuszy w naszej prasie. W zakresie kształtowania się ideologii Stowarzyszenia mamy szkice Józefa Wójcika zawarte w tomie jego publicystyki⁹. I to są właściwie wszystkie jak dotąd opublikowane materiały, mówiące o początkach ruchu. Wiem jeszcze, że pan Kurzyna napisał rzecz o pierwszych latach PAX-u¹⁰. Najwyższy

^a Wyraz skreślony bardzo.

¹ Bocheński był posłem na Sejm Ustawodawczy RP w latach 1947–1952 z ramienia Klubu Katolicko-Społecznego, obok Jana Frankowskiego i Witolda Bieńkowskiego.

² Dobraczyński był posłem w latach 1952–1956, a następnie 1985–1989.

³ Haggmajer był posłem w latach 1961–1976.

⁴ „Kierunki”, ukazujące się od maja 1956 r., zastąpiły „Dziś i Jutro” oraz paksowski „Tygodnik Powszechny”, stając się najważniejszym obok „Słowa Powszechnego” pismem Stowarzyszenia.

⁵ J. Dobraczyński, *Tylko w jednym życiu...*

⁶ M. Rostworowski, *Słowo o Paxie 1945–1956*, Warszawa 1968.

⁷ K. Łubieński, „List otwarty do Juliusza Łady” w *25 lat później*, „Chrześcijanin w Świecie” 1974, nr 30, s. 48–61. Łubieński był też autorem innego tekstu wspomnieniowego dotyczącego lat powojennych (*idem*, *Na starcie. Wspomnienia z lat 1948–1950*, „Przegląd Socjologiczny” 1971, t. 24, s. 381–396), a także wspomnień z okresu II wojny światowej (*idem*, *Kartki z wojny 1944–1945*, Warszawa 1976).

⁸ W. Kętrzyński, *Na przełomie 1944–1945*, „Więź” 1967, nr 11/12, s. 160–171.

⁹ J. Wójcik, *Spór o postawę*, Warszawa 1968. Zob. też inne opracowanie dotyczące dylematów ideowych grupy: J. Milewski, *Pierwsze kroki*, Warszawa 1966 oraz krótkie wspomnienie na ten temat: M. Stachura, *O pierwszych latach działalności Stowarzyszenia PAX*, „Słowo Powszechne” 1965, s. 4.

¹⁰ Praca nie została opublikowana, ale posiłkował się nią w dużej mierze Józef Wójcik, przygotowując swoje opracowanie na temat historii „Dziś i Jutro” oraz PAX-u (zob. J. Wójcik, *Materiały do historii ruchu społecznie-*

chyba czas, żeby zacząć publikować rzeczy zarówno o faktach, które nie są do końca ludziom znane, jak i o rozmaitych aspektach ideologicznych rozwoju naszego ruchu. Stąd też moje pierwsze pytanie, które chciałbym postawić na początku dyskusji, jest takie: **z jakim właściwie bagażem doświadczeń i przemyśleń i w którym momencie grupa zaczęła się gromadzić?** Jak mi wiadomo, jeśli idzie o skład personalny, trzon organizacyjny grupy wyrastał z O[bozu] N[arodowo-]R[adykalnego], a później z K[onfederacji] N[arodu]. Jednak już chyba od samego początku grupa założycieli „Dziś i Jutro” gromadzi także ludzi, którzy mieli inne proveniencje ideowe i organizacyjne. Proces ten rozpoczyna się jeszcze przed uwolnieniem Bolesława Piaseckiego z więzienia¹¹, co zdaje się pośrednio świadczyć o tym, że wytworzyło się pewne *novum* co do intencji, z jakimi wtedy zaczynano się gromadzić i starać o jakąś możliwość działalności publicznej.

Jerzy Haggmajer – Zawsze jestem przeciwnikiem wybijania tego ciągu: ONR, Konfederacja^b Narodu, grupa „Dziś i Jutro”. Ma on znaczenie wyłącznie personalne dla kilku osób, a nie znaczenie organizacyjne z punktu widzenia działalności środowiska od 1945 roku. I Konfederacja Narodu była zupełnie czymś innym niż Obóz Narodowo-Radykalny, i środowisko gromadzące się wokół „Dziś i Jutro” było też zupełnie czymś innym niż Konfederacja Narodu¹².

-*postępowego PAX*, z. 1: *Polska szkoła myślenia patriotycznego na przełomie epok*; z. 2: *Droga krystalizacji potrójnego zaangażowania ruchu społecznie postępowego (1945–1948)*, Warszawa 1978). Później ukazały się m.in. krótkie wspomnienia Haggmajera (*Początki PAX-u*, „Kierunki” 1983, nr 48, s. 1, 9; *Przyczynek do biografii Bolesława Piaseckiego*, „Kultura. Oświata. Nauka. Zeszyty naukowe PAX” 1983, nr 1, s. 67–82) oraz obszerne Przetakiewicza (*Od ONR-u do PAX-u. Wspomnienia*, Warszawa 1993).

^b Wyraz poprawiony, było Konferencja.

¹¹ Szpor mówi o środowisku grupującym się wokół Bocheńskiego.

¹² Zygmunt Przetakiewicz jednoznacznie sprzeciwiał się traktowaniu „Dziś i Jutro” jako kontynuatora RNR i KN (Z. Przetakiewicz, *ONR – Konfederacja Narodu – „Dziś i Jutro”*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 14–15, s. 7). Prasa grupy nawiązywała jednak do tych tradycji. W 1946 r. wydrukowano na pierwszej stronie tygodnika wiersz Andrzeja Trzebińskiego *Wymarsz Uderzenia*, kończący się słowami: „Imperium gdy powstanie, to tylko z naszej krwi”. Zostało to ostro skrytykowane na łamach marksistowskiej „Kuźnicy” jako propagowanie „oblędnych koncepcji politycznych”. W odpowiedzi Haggmajer, podpisując się swym okupacyjnym pseudonimem Kiejstut, bronił etosu KN i jej Uderzeniowych Batalionów Kadrowych. Warto dodać, że patronem przyznawanej przez środowisko nagrody był Włodzimierz Pietrzak, jeden z poetów grupy „Sztuki i Narodu”, powiązanej z KN, poległy w powstaniu warszawskim. Haggmajer jeszcze w latach osiemdziesiątych bronił KN przed, jego zdaniem, nazbyt surową oceną Stanisława Falińskiego, który zarzucał jej wprost faszyzm (A. Łomień-Trzebiński, *Wymarsz Uderzenia*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 6, s. 1; K. Winkler-Augustowski, *Marsz Słowiański*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 26, s. 4; J.H. [J. Haggmajer], *Dr Jekyll i mr Hyde*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 9, s. 5; Kiejstut. Z-ca Komendanta Konfederacji Narodu [J. Haggmajer], *List do Redakcji*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 7 s. 5; J.H. [J. Haggmajer], *Halina Piasecka („Halina”)*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 43, s. 5; *idem*, *Włodzimierz Pietrzak („Balk”)*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 43, s. 5; S. Ziembicki, *Pokolenie dramatyczne*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 5, s. 4; S. Faliński, *Ideologia Konfederacji Narodu*, „Przegląd Historyczny” 1985, nr 1, s. 57–76; J. Haggmajer, *Pierwsze dementi*, „Kierunki” 1985, nr 25, s. 8–9; S. Faliński, *Drugie dementi*, „Kierunki” 1985, nr 36, s. 9; J. Haggmajer, *O prawdziwy obraz*, „Kierunki” 1985, nr 36, s. 9). Na temat KN zob. D. Miszewski, *Idea imperialna Konfederacji Narodu wobec koncepcji federacyjnej rządu gen. Sikorskiego*, „In Gremium” 2011, t. 5, s. 93–116; K. Przybysz, *Imperium Słowiańskie Konfederacji Narodu – przyczynek do dziejów polskiej myśli politycznej*, „Annales UMCS. Sectio K. Politologia” 1999, t. 6, s. 263–268; K. Malinowski, *Tajna Armia Polska, Znak, Konfederacja Zbrojna. Zarys genezy, organizacji i działalności*, Warszawa 1986; K. Krajewski, *Uderzeniowe Bataliony Kadrowe 1942–1944*, Warszawa 1993; *idem*, *Życie i śmierć dla Polski. Partyzancka epopeja Uderzeniowych Batalionów Kadrowych*, Warszawa 2018).

Mieczysław Kurzyna – Bardzo silnie chciałbym podkreślić wagę tego, co powiedział w tej chwili p. Hagmajer, jest to kwestia, która ma nie tylko znaczenie faktograficzne i powinna się przyczynić do wyprostowania pewnych nieporozumień na ten temat, ale także pozwala widzieć cały problem w aspekcie silnie poszerzonym. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że najstarszy z nas¹³ wówczas dr Hagmajer miał lat 29¹⁴, myśmy byli młodszy – mieliśmy po 23–24 lata – i przed tym pokoleniem kombatanckim, pokoleniem konspiracji Armii Krajowej, stanął problem dalszej decyzji. I to była istota sprawy.

Dwa czynniki, dwa ośrodki i dwa zespoły doświadczeń politycznych odgrywały w naszym wypadku najpoważniejszą rolę, choć występowały niejako niezależnie od siebie. Był to Kraków, ośrodek konserwatystów, którzy niejako przeskakiwali epokę i stawali przed nową problematyką ze swoimi doświadczeniami gdzieś tam z poprzedniego okresu historycznego, sprzed dwudziestolecia Polski niepodległej. A z drugiej strony było to doświadczenie polityczne pokolenia najmłodszego, które bankructwo koncepcji Polski sprzed [19]39 roku przeżyło na własnej skórze w ogniu Powstania Warszawskiego, w załamaniu się całej koncepcji londyńskiej. I to jest istota sprawy, tu właśnie, w konfrontacji obu doświadczeń, szukano odpowiedzi na pytania – co dalej z Polską, co dalej z pokoleniem, co dalej w obliczu tych strasznych strat, które nastąpiły¹⁵?

Jan Dobraczyński – Ja jeszcze dwa słowa. Myślę, że o ile przypominanie Konfederacji można jeszcze zrozumieć, o tyle rodowód oenerowski był już zupełnie nieaktualny w warunkach 1945 roku. Linia ONR w tym czasie była wyrażaną poprzez N[arodowe] S[iły] Z[brojne] i byłoby tylko mąceniem w głowach młodszych czytających dokonywanie takich połączeń, gdyż w owym czasie były to już dwie krańcowo odmienne propozycje dla akowskiego pokolenia.

Jerzy Hagmajer – Oczywiście sprawa przywództwa [Bolesława] Piaseckiego w ONR-ze, w Ruchu Narodowo-Radykalnym i przywództwa w Konfederacji Narodu oraz kierowanie inicjatywą zbierającą ludzi o określonych postawach politycznych po wyjściu z więzienia w lipcu 1945 roku¹⁶ może sugerować właśnie tę ciągłość ideowo-polityczną, jak i to, że w gronie ludzi, którzy tworzyli środowisko „Dziś i Jutro”, znaleźli się ci, którzy w różnych latach, bardzo młodzi zresztą, przeszli przez fazę Ruchu Narodowo-Radykalnego lub przez fazę Konfederacji Narodu. Dlatego też niesłychanie istotne jest to, co w zagajeniu powiedział kol[ega] [Romuald] Szpor, i to, co [c] podniósł kol[ega] [Mieczysław] Kurzyna – kwestia motywów: dlaczego określona grupa ludzi, z punktu widzenia Polski Ludowej o podejrzanym pochodzeniu ideowo-politycznym, zaczęła się przestawiać na zaangażo-

^c Słowo wykreślone, niemożliwe do odczytania.

¹³ Najstarszym uczestnikiem spotkania był urodzony w 1904 r. Aleksander Bocheński, Hagmajer był od niego o 9 lat młodszy.

¹⁴ W 1945 r. Hagmajer miał 32 lata.

¹⁵ W innym miejscu Kurzyna wspominał, że u podstaw wyboru jego i jego kolegów legły przekonanie o konieczności oszczędzania sił narodowych i sprzeciw wobec postawy „niezlomnej”, która – choć wartościowa moralnie – nie liczyła się z pragmatycznymi konsekwencjami (M. Kurzyna, *Refleksje*, „Zorza” 1969, nr 47, s. 3).

¹⁶ Piasecki został aresztowany w nocy z 11 na 12 XI 1944 r., a zwolniony 2 VII 1945 r. O więziennym epizodzie Piaseckiego zob. A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 149–157; J. Engelgard, *Bolesław Piasecki...*, s. 58–114.

wanie jeszcze nie w budowę socjalizmu, ale w każdym razie w proces odbudowy Polski w ramach zarysowującego się ustroju. Poprzednio przecież Konfederacja Narodu wyrażała w swej działalności postawę antykomunistyczną i postawę antyradziecką. Dlatego w pierwszych latach Polski Ludowej propaganda skierowana przeciw środowisku „Dziś i Jutro” szermowała pojęciem agentury, ponieważ dla części niedokształconego politycznie społeczeństwa polskiego było niezrozumiałe, jak mogą ludzie tak zaangażowani ongiś w postawach „anty” przechodzić na postawę „pro”. I dlatego tak chwytliwy był ten zarzut kolportowany przez środowiska emigracyjne czy środki masowego przekazu – myślę tutaj o ówczesnej działalności „Głosu Ameryki”, BBC czy później powstałej radiostacji „Wolna Europa”. Chciałbym jednak wrócić do zagadnienia motywów.

Nie jest tajemnicą, że zaraz po Powstaniu Warszawskim grono żołnierzy i oficerów, działaczy Konfederacji Narodu^d, kontynuowało działalność konspiracyjną w ramach realizowanej przez rząd londyński późną wiosną i latem [19]44 roku koncepcji wydobycia z Armii Krajowej najbardziej pewnego antyrosyjskiego i antykomunistycznego elementu, której dowódcą był gen. „Nil” [August Emil] Fieldorf, a jednym z czołowych dowódców^e pułkownik „Radosław” [Jan] Mazurkiewicz. Z pułkownikiem „Radosławem” Konfederację Narodu, zwłaszcza jej pion wojskowy, łączyły już dawniej bliskie związki jako z jednym z szefów Komendy [Kierownictwa] Dywersji. Płk Mazurkiewicz i szereg działaczy Konfederacji Narodu odgrywało bardzo poważną rolę organizacyjną w tej organizacji^f.

Działalność konspiracyjna w ramach organizacji „Nie” po konferencji jałtańskiej zawiązała w próżni. Konferencja w Jałcie w sposób oczywisty udowodniła kompletne załamanie się koncepcji rządu emigracyjnego w Londynie i koncepcji organizacji „Nie” oraz tego wszystkiego, co reprezentowała sobą ówczesna Delegatura Rządu na Kraj.

Dlatego też w pierwszym i chyba jedynym numerze pisma „Myśl Niezależna” (które nie wiem, czy znajduje się w jakichkolwiek archiwach, mimo że jego nakład przekraczał 5 tys. egzemplarzy¹⁸) artykuł wstępny omawiający konferencję w Jałcie w sposób uczciwy przedstawił sytuację załamania się koncepcji liczenia na Anglosasów w sensie odbudowy czy budowy Polski podobnej do tej sprzed roku 1939¹⁹. Spowodował on ogromne wzburzenie w kołach politycznych ówczesnej konspiracji i zarzuty ze strony Stefana Korbońskiego, że tego typu artykuły osłabiają zaufanie do Anglosasów, które to zaufanie jest i pozostać winno^f kamieniem węgielnym w aktualnej sytuacji politycznej. Dalszy rozwój polityki rządu londyńskiego, tendencje wyrażane przez [Stanisława] Mikołajczyka idące w kierunku tworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej spowodowały, że

^d Wyraz poprawiony, było Narodów.

^e Skreślono oficerów, dopisano dowódców.

^f Skreślono pozostanie, dopisano pozostać winno.

¹⁷ Hągmajer należał do sztabu organizacji „NIE”.

¹⁸ W Archiwum Państwowym w Lublinie i w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu znajduje się nr 3/4 z 1945 r., a w Studium Polski Podziemnej dodatek do nr 7 poświęcony powstaniu warszawskiemu. Nie udało się odnaleźć nr. 1, o którym mówił Hągmajer (APL, Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” Okręg Lubelski (WiN), 10/395, „Myśl Niezależna” 1945, nr 3/4; SPP, Prasa, P133, Dodatek do „Myśli Niezależnej” 1945, nr 7).

¹⁹ W nr. 3/4 z 1945 r. pisano, że wojna dla Polski się skończyła, równocześnie jednak wyrażano oburzenie postawą aliantów w sprawie polskiej [zob. *Wojna trwa*, „Myśl Niezależna” 1945, nr 3/4, s. 1–2 (APL, WiN, 10/395)].

w maju 1945 roku ci ludzie, którzy na terenie Warszawy byli zaangażowani w działalność konspiracyjną, odmeldowali się po prostu swoim dowódcom, tłumacząc, że nie jest to czas na prowadzenie konspiracji, na tworzenie warunków do wybuchu wojny domowej w Polsce. To był maj 1945 roku.

Mieczysław Kurzyna – Właśnie maj 1945, okres zakończenia wojny, jest datą szalenie ważną. Przełom w naszych decyzjach o wyjściu z konspiracji odbywał się niezależnie od myśli przyszłego przewodniczącego Stowarzyszenia [PAX, Bolesława Piaseckiego], bez którego oczywiście nie powstałaby grupa „Dziś i Jutro”, ale który w owym czasie jeszcze był w więzieniu. Pamiętajmy o tym, że kol[ega] Piasecki wyszedł z więzienia 2 lipca [19]45 roku. I powrócił^g do swojej grupy, do swoich kolegów, przyjaciół, których przemyślenia były już bardzo bliskie jego refleksjom. Jest to sprawa o tyle może istotna, że we wszystkich wrogich nam ośrodkach tak chętnie się mówiło^h o rzekomych zobowiązaniach, jakie Piasecki miał podjąć w więzieniu itd. Gdyby tak naprawdę było, nie dokonałby niczego, gdyby nasza grupa myślała inaczej. Natomiast nasze doświadczenia powstaniowe, nasze doświadczenia i wnioski płynące z konferencji jałtańskiej, z zażartych całonocnych dyskusji nie tylko przygotowały grunt, ale także sprawiły, że nawiązaliśmy już wtedy kontakty z ludźmi z nowego aparatu władzy i podjęliśmy starania o uwolnienie Piaseckiego. Ta żaźartość i długotrwałość dyskusji była wtedy zupełnie naturalna. Chodziło przecież o znalezienie w nowej rzeczywistości drogi dla ludzi zupełnie obcych tej nowej rzeczywistości. Wykluwała się odpowiedź na to proste pozornie pytanie: co dalej. Oczywiście można było powiedzieć: nie będziemy nic robili, zaprzestaniemy działalności politycznej. Ale, o ile pamiętam, ze wszystkich koncepcji, któreśmy rozważali, ta jedna nie wchodziła w rachubę. Były wówczas rozważane kwestie nowej konspiracji, były rozważane kwestie emigracji na Zachód. Byliśmy ludźmi młodymi, nieobciążonymi rodzinami i stać nas było na pewno na pokonanie tych kilku granic. Tylko rezygnacji z działania nie braliśmy pod uwagę – wydawało nam się, że zaciągnięte zobowiązanie moralne wobec społeczeństwa, zobowiązanie podjęte przez pracę konspiracyjną jeszcze w okresie wojny, trwa nadal. Trzeba i tę sprawę jakoś wziąć pod uwagę, bo w końcu mogliśmy rozpocząć normalne życie zawodowe, mogliśmy zaprzestać w ogóle działalności publicznej. Szukaliśmy różnych dróg, ale nie tej. I to rodzenie się myśli politycznej na tle analizy realnej sytuacji, realizm cechujący poszukiwania naszej grupy był cechą bardzo istotną. Trzeba pamiętać, że była to grupa, która wzięła udział w Powstaniu Warszawskim. W tej chwili myślę o naszej więzi pokolenia, które dźwigałoⁱ na sobie ciężar konspiracji, więzi wzmocnionej o rodzące [się] poczucie odpowiedzialności, doświadczenie, że śmierć ludzi, że wysiłek zbrojny prowadzą donikąd, jeżeli nie są poparte właściwą koncepcją polityczną.

Jerzy Hagmajer – Stąd też główne punkty, które przejawiają się w publicystyce „Dziś i Jutro” i różnych ówczesnych enuncjacjach poszczególnych kolegów, często sprowadzają główne motywy prób podejmowania działalności w Polsce Ludowej do odpowiedzialności w stosunku do poległych kolegów. To był motyw ogromnie wiele ważący, a w imię tej odpowiedzialności chcieliśmy, po pierwsze, umożliwić odbudowę biologiczną narodu – walczyć ze wszystkimi tendencjami, które tę odbudowę by uniemożliwiły. Z tej postawy

rodził się następny wniosek: konieczność przeciwstawienia się tendencjom zmierzającym do wywołania w Polsce wojny domowej. Dochodził do tej motywacji inny jeszcze bardzo ważny dla nas czynnik: kwestia skutków i wniosków wynikających z pogłębienia się naszego katolicyzmu w okresie wojny i zrozumienia w okresie powojennym, jak niezmiernie istotną z punktu widzenia przyszłości jest sprawa dalszego rozwoju katolicyzmu w Polsce, zrozumienia prostego zdania Sienkiewicza z *Quo vadis*: „a Msza święta odprawia się ciągle” – dlatego chcieliśmy, żeby Msza święta była odprawiana i w państwie socjalistycznym²⁰. Wszystko, co mówię, brzmi dziś nieco patetycznie i jest może niespecjalnie skoordynowane, ale te właśnie elementy odgrywały wówczas istotną rolę.

Natomiast z zakresu faktografii należy przypomnieć o roli Krakowa, gdzie działał wówczas Wojciech Kętrzyński, gdzie kontaktował się z kol[egą] Bocheńskim. W tamtej sytuacji, kiedy myśmy jeszcze nie znajdowali określonych rozwiązań, Aleksander Bocheński formułował pewne propozycje i idee w sposób nieraz może dla nas szokujący, ale jak się potem okazało, niesłychanie przewidujący, mądry. Te poglądy znalazły m.in. wyraz w jego pierwszej publikacji powojennej *Dzieje głupoty w Polsce*²¹. Jego poglądy, z którymi zaznajamiał nas Kętrzyński przyjeżdżający do Warszawy, i wiele sugestii formułowanych wówczas przez Aleksandra Bocheńskiego stanowią trwały dorobek grupy, która później powołała do życia tygodnik „Dziś i Jutro”, mimo że kol[ega] Bocheński dopiero w [19]56 roku związał się z PAX-em w sensie bezpośrednio już organizacyjnym²². Przedtem był wolontariuszem, sympatykiem, reprezentował nasze środowisko w Sejmie Ustawodawczym, ale związku organizacyjnego między nami nie było²³. Natomiast zawsze

^j Skreślono związku, dopisano organizacyjnym.

²⁰ Hągmajer pisał w 1950 r. na łamach „Dziś i Jutro”: „Jesteśmy ludźmi walki. Życiem naszym i naszą walką stanowiącą jego treść chcemy przyczynić się, aby Msza święta mogła być odprawiana w całym świecie, a nie tylko w jego części” (J. Hągmajer, *Z polskich doświadczeń*, „Dziś i Jutro” 1950, nr 46, s. 5).

²¹ A. Bocheński, *Dzieje głupoty w Polsce. Pamflety dziejopisarskie*, Warszawa 1947. Książka pisana jeszcze w latach wojny zawiera gorzką krytykę romantycznych i insurekcyjnych nurtów polskiej historiografii, które autor oskarżał o rozpowszechnienie w Polsce nierealistycznego sposobu pojmowania polityki, co miało dawać efekt w postaci kolejnych klęsk polityki polskiej. Oznaczało to zatem nie tylko krytykę powstań narodowych, ale i afirmację Stanisława Augusta Poniatowskiego oraz Aleksandra Wielopolskiego. Książka korespondowała z wydanym także w tym czasie *Margrabim Wielopolskim* Ksawerego Pruszyńskiego (Warszawa 1946).

²² Bocheński formalnie wstąpił do PAX-u w 1962 r., członkami wprowadzającymi byli Hągmajer i Przetakiewicz [Archiwum Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” (dalej: AKSCCh), Akta Aleksandra Bocheńskiego, brak sygnatury, Podanie Aleksandra Bocheńskiego do Zarządu Stowarzyszenia PAX w sprawie przyjęcia w poczet członków Stowarzyszenia, 8 II 1962 r., b.p.; *ibidem*, Kwestionariusz osobowy Aleksandra Bocheńskiego, b.p.; AIPN, 0648/56/2, Notatka służbowa, 29 I 1962 r., k. 45].

²³ Hągmajer znacznie uprościł sprawę. Bocheński, chociaż był inicjatorem koncepcji porozumienia katolickiej inteligencji z władzami, jako poseł na Sejm Ustawodawczy liczył na to, że zdoła zachować względną niezależność od Piaseckiego. Z czasem jednak poczuł się przez grupę „Dziś i Jutro” izolowany oraz ignorowany, raził go lewicowy integryzm leżący u podstaw doktryny „socjalizmu wieloświatopoglądowego”, a także wsparcie udzielone władzom w ich antykościelnej polityce. Dlatego jego zaangażowanie w tzw. komisje paksowskie było efemeryczne, w latach 1953–1956 nie publikował na łamach prasy ruchu. W 1956 r., w dobie „odwilży”, został publicystą „Kierunków”, a dwa lata później „Słowa Powszechnego”, zbliżając się w tym czasie do PAX-u. Niemniej w dobie secesji i w pierwszych miesiącach funkcjonowania tygodnika „Za i Przeciw” ewidentnie orientował się na grupę Jana Frankowskiego, będąc łącznikiem między nią a Piaseckim. Nawet po swoim akcesie do organizacji, mimo zasiadania w jej zarządzie, zachował autonomiczną pozycję. Twierdził, że do Stowarzyszenia przystąpił, gdyż chciał udzielić w ten sposób wsparcia Piaseckiemu po porwaniu i zabójstwie jego syna Bohdana. Trudno jednak uznać to za najważniejszą motywację – Bohdan Piasecki został porwany w 1957 r., a jego ciało znaleziono w 1958 r.

liczył się jego poważny wpływ intelektualny, niezmiernie istotny w tej pierwszej fazie naszej działalności.

Powracając do tego, co mówił Mieczysław Kurzyna – o sytuacji w grupie, do której wrócił Piasecki, to oznaczając rozmaite role i wpływy między „Warszawą” i „Krakowem”: „Warszawa” dała pewien zespół ludzi gotowych do działalności, natomiast zręby ideowo-polityczne dał „Kraków”. Mam tu na myśli kontakty, które nawiązał Kętrzyński na terenie Krakowa z Aleksandrem Bocheńskim, z nieistniejącym już środowiskiem „Tygodnika Powszechnego”. No i wreszcie ogromne znaczenie miał [k] kontakt z Jerzym Borejszą, który nie tylko miał poważny wpływ na to, co się działo na terenie środowiska krakowskiego, ale – jak się potem okazało – doprowadził do pierwszej wizyty Bolesława Piaseckiego u Władysława Gomułki. Ten doniosły fakt¹ umożliwił działalność grupy „Dziś i Jutro”.

Mieczysław Kurzyna – Nie wiem, czy pamiętasz, Jurek. Zobaczyłeś się z Bolesławem niemal zaraz po jego wyjściu z więzienia, a potem na drugi czy trzeci dzień myśmy się spotkali. Ja pytam się – No, ale powiedz, jakie masz^m wrażenia? A ty mówisz: Wiesz, pierwsze, co mnie uderza, to to, żeⁿ Bolesław myśli °niemal tak samo° jak my.

Jerzy Haggmajer – Teraz wracam znowu do podbudowania mojej tezy o różnorodnym pochodzeniu ^Pw sensie^P rodowodu politycznego pierwszych działaczy grupy. O tym świadczą następujące elementy: fakt wyboru na pierwszego redaktora naczelnego tygodnika „Dziś i Jutro” Witolda Bienkowskiego. Współpraca z Aleksandrem Bocheńskim...

Mieczysław Kurzyna – ale przypomnij, kto to był Witold Bienkowski...

Jerzy Haggmajer – Działacz przedwojennego „Odrodzenia”²⁴, a w czasie wojny związany z Frontem Odrodzenia Polski, był pracownikiem Delegatury [Rządu na Kraj] odpo-

W tym czasie nie uległy intensyfikacji związki Bocheńskiego z PAX-em (AKSCCh, Akta Aleksandra Bocheńskiego, I/3, List Aleksandra Bocheńskiego do Bolesława Piaseckiego, 19 XII 1960 r., k. 1; *ibidem*, I/12, „Moje spotkanie z Bolesławem Piaseckim” – rozmowa z Aleksandrem Bocheńskim przeprowadzona przez Jana Engelgarda w latach osiemdziesiątych, b.p.; APL, AŁN, 123, List Aleksandra Bocheńskiego do Stanisława Łosia, Kraków, 1947 r., k. 176–177; Archiwum Narodowe w Krakowie, Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu w Krakowie, 6, Skład Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Wojewódzkim Komitecie Frontu Narodowego w Krakowie, 23 X 1953 r., k. 1; AIPN, 0648/74/1, List Aleksandra Bocheńskiego do Dominika Horodyńskiego, Kraków, 18 XII 1951 r., k. 215; *ibidem*, 0648/77, Notatka z rozmowy z Jerzym Haggmajerem i Ryszardem Reiffem, 28 III 1958 r., k. 39; *ibidem*, 0648/169/2, Informacja z rozmowy z Piaseckim, 21 IX 1957 r., k. 78; *ibidem*, Doniesienie, 25 IX 1957 r., k. 108; *ibidem*, Informacja dot. działalności części grupy „Za i przeciw” contra Frankowski Jan, k. 111; *ibidem*, Doniesienie, 3 X 1957 r., k. 119; *ibidem*, Informacja dot. Andrzeja Micewskiego i Spółki, 4 X 1957 r., k. 123; *Zebrań Komisji Intelektualistów i Działaczy Katolickich w Krakowie*, „Słowo Powszechne” 1952, nr 226, s. 2).

^k Skreślono nawiązany tam.

¹ Skreślono umożliwiło to wszystko, co potem robiła grupa, *dopisano* Ten doniosły fakt umożliwił działalność grupy.

^m Skreślono najpierw, są jego, *dopisano* masz.

ⁿ Skreślono jak podobnie, *dopisano* to to, że.

^{o-o} Sformułowanie *dopisane*.

^{P-P} Sformułowanie *dopisane*.

²⁴ Wybitnym działaczem Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej był inny działacz „Dziś i Jutro” oraz PAX-u, a także twórca ChSS, Jan Frankowski. Wspominał on, że w organizacji nabrał przekonania o koniecz-

wiedzialnym za dział więziennictwa. Bieńkowski został aresztowany wiosną 1945 roku, przebywał w obozie Rembertowie. Obóz ten został rozbity przez oddziały organizacji „NIE”, więźniowie się rozpierchli. Bieńkowski prowadził życie nielegalne. Skontaktował się z nami i doszedł do wniosku, że warto by było wciągnąć się w działalność nowego środowiska. Piasecki wyjechał wtedy do Zakopanego, więc w którejś z rozmów z Władysławem Gomułką powiedziałem, że chcemy, żeby redaktorem „Dziś i Jutro” był Witold Bieńkowski²⁵. Wtedy „Wiesław” wyraził życzenie poznania go. Któregoś tam sierpnia – już nie pamiętam – spotkaliśmy się w mieszkaniu prywatnym Gomułki na rogu Zygmuntońskiej i Jagiellońskiej i przedstawiłem mu Bieńkowskiego. Po rozmowie z Witoldem Gomułką powiedział, że wydaje mu się, że jest to właściwy człowiek do redagowania pisma tego typu, żeby żył legalnie i jeżeli miałby jakiegokolwiek trudności, żeby powołał się na „Wiesława” jako na człowieka, który go ulegalnia. Tych trudności zresztą Bieńkowski nie miał.

W następnej fazie Piasecki złowił „grubą rybę” w postaci Jana Dobraczyńskiego, który wtedy był jeszcze bardziej młodzieńczy niż obecnie, co prawda dużo szczuplejszy, ale już posiadał⁹ poważny autorytet płynący z twórczości przedwojennej, z działalności konspiracyjnej i walki w Powstaniu Warszawskim. Był to jeden z cennych nabytków. Choć nie w formie organizacyjnej, pozostał naszym przyjacielem, na którego – jak wiemy – zawsze można liczyć. Wracając do faktów – w tej pierwszej fazie istotne są następujące elementy: [r] wyjście Piaseckiego z więzienia, jego wizyta w dwa dni potem u Władysława Gomułki, potem między 15 a 20 lipca wizyta kilku z nas u Władysława Gomułki, który po prostu wyraził chęć poznania ludzi, którzy mieliby realizować zaakceptowany już plan stworzenia tygodnika katolickiego. Potem rozmowy z Gomułką prowadzone przeze mnie. Dalej otrzymana już formalnie w końcu sierpnia zgoda na wydawanie tygodnika „Dziś i Jutro”²⁶. Po powrocie Piaseckiego z Zakopanego we wrześniu rozpoczęły się jego rozmowy z bardzo szerokim wachlarzem ludzi, którzy stanowili pierwsze grono piszących do tygodnika „Dziś i Jutro”. Poza tu obecnymi rozmawiano z takimi ludźmi, jak [Stanisław] Stomma²⁷, [Jerzy] Turowicz, [Antoni] Gołubiew, [Stefan] Kisielewski, [Hanna] Malewska, [Kazimierz] Koźniewski, Piórkowski⁸, [Lucjan]

ności nowego zdefiniowania społecznych zadań katolicyzmu, co pchnęło go w kierunku lewicy chrześcijańskiej, a potem – do poparcia Polski Ludowej jako formy polskiej państwowości. Być może podobny wpływ „Odrodzenie” miało na Bieńkowskiego (J. Frankowski, *Sokrates mojej młodości*, „Słowo Powszechne” 1955, nr 85, s. 9–10).

⁹ Wyraz dopisany.

^r Skreślono to jest.

⁸ Skreślono Napiórkowski, dopisano Piórkowski.

²⁵ Na stanowisko redaktora naczelnego Bieńkowskiego rekomendował Piasecki, Hągmajera przekazał jedynie jego decyzję Gomułce. Bieńkowski, po rozbitciu obozu w Rembertowie przez oddziały podziemia niepodległościowego, ukrywał się, zagrożony deportacją do Związku Sowieckiego (Archiwum Jerzego Hągmajera, b.sygn., List Bolesława Piaseckiego do Jerzego Hągmajera, 1945 r., b.p.; *ibidem*, b.sygn., List Jerzego Hągmajera do Józefa Wójcika z „wyjaśnieniami historycznymi”, 28 III 1968 r., k. 11).

²⁶ W spotkaniu z Gomułką uczestniczyli, oprócz Piaseckiego i Hągmajera, Horodyński, Kętrzyński, Kurzyzna, Stanisław Briesemeister i Andrzej Krasieński. Piasecki zaprezentował wówczas swój memoriał zatytułowany „Ogólne zasady światopoglądowe”. Kolejne rozmowy odbyły się w sierpniu, owocując zgodą wicepremiera na wydawanie czasopisma (Archiwum Jerzego Hągmajera, b.sygn., List Jerzego Hągmajera do Józefa Wójcika z „wyjaśnieniami historycznymi”, 28 III 1968 r., k. 10–11; J. Hągmajera, *Początki PAX-u...*, s. 9; *idem*, *Spotkania z Gomułką...*, s. 3; A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 157–159).

²⁷ Por. S. Stomma, *Trudne lekcje historii*, Kraków 1998, s. 160–162.

Wolanowski, [Olgiard] Budrewicz. Załatwiano sprawy techniczne, gromadzono fundusze, wymieniając pozostałe z działalności konspiracyjnej dolary. Kurzyna znalazł lokal na Marszałkowskiej 81, no i wreszcie, po znalezieniu drukarni, wydano pierwszy numer „Dziś i Jutro”, która to data 25 listopada 1945¹ jest tradycyjnie uważana za początek naszego ruchu.

To są fakty. Natomiast istotne zagadnienie polega na tym, żebyśmy sobie sprecyzowali może jeszcze bardziej dokładne motywy rozpoczęcia pracy.

Ja bym tu położył nacisk na elementy intelektualne tego wyboru w ich rozumieniu ideowo-politycznym i rozumieniu roli katolicyzmu i chęci przybliżenia katolicyzmowi polskiemu tego wszystkiego, czym się zachłysłnieliśmy po wojnie: twórczością [Emmanuela] Mouniera, [Yves'a] Congara, [Jeana] Danielou, [Marie-Dominique'a] Chenu i wielu innych²⁸.

Mieczysław Kurzyna – To, co wydaje mi się tu bardzo istotne, to rola racjonalizmu w naszych rozumowaniach, racjonalizmu, który był zaprzeczeniem nastrojów hurra-patriotycznych.

Jerzy Hagmajer – Oczywiście, ale tyś sam pierwszy zwrócił uwagę na sprawę, która ma znaczenie przede wszystkim moralne i uczuciowe, to jest na sprawę odpowiedzialności wobec Polaków i odpowiedzialności za imponderabilia, rozumiane nie w kategoriach intelektualnych, ale właśnie w kategoriach głębszych niż intelektualne.

Mieczysław Kurzyna – Jeżeli można mówić o pewnej nieuchwytnej może cesze szkoły myślenia paksowskiego, która trwała przez całe trzydziestolecie, to wydaje mi się, że polega ona na tym, że przekłada się imponderabilia na język realizmu politycznego, na język rozumienia potrzeb „społecznych”.

Romuald Szpor – Wydaje mi się, że z dziedzictwa przedwojennego w tym pierwszym okresie zostało jeszcze coś z kategorii myślenia Romana Dmowskiego. Sposób dokonywania wyboru między Niemcami a Rosją, pewne elementy oceny rzeczywistości wynikające z analiz geopolityki.

Jan Dobraczyński – Oczywiście, większość z nas wywodziła się bądź co bądź [z] jednego źródła, którym była myśl Romana Dmowskiego. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Jeżeli chodzi o mnie, to byłem z nią najdłużej związany, ponieważ wywodziłem się ze Stronnictwa Narodowego. Dla mnie problem prorosyjski, a więc i praradziecki stanął bardzo wcześnie, bo już gdzieś w roku [19]43. Od tego czasu datują się moje trudności wewnątrz Stronnictwa i N[arodowej] O[rganizacji] W[ojskowej]. Moje

¹ *Data dopisana*

¹¹⁻¹¹ *Wyraz dopisany.*

²⁸ Szeroko o inspiracji grupy Piaseckiego francuskim personalizmem pisał P.H. Kosicki, *Personalizm po polsku...*, s. 287–395.

koncepcje szły w tym kierunku, żeby uważać Rosję, i to Rosję Radziecką – bez jakichś idei przekształcenia jej i marzeń o jakiejś pseudokrucjacie – za najbliższego sąsiada i pozytywnego partnera. Pozwolę sobie przypomnieć mój artykuł, który pojawił się na początku [19]43 roku w „Walce”. Zbulwersował on Stronnictwo, wywołał dużo podziawów, pretensji i w rezultacie wypchnął mnie z redagowania „Walki”. W momencie, kiedy naprzód Kurzyna, potem Kętrzyński i w końcu Piasecki rozpoczęli ze mną rozmowy w lipcu czy sierpniu, ta sprawa od dawna we mnie fermentowała. Potwierdza to tezę, że znaleźliśmy się jako ludzie, których doprowadziło do wspólnego stanowiska pomyślenie [sic] niezależne. Te same przeżycia i ten sam w dużej mierze wywód myślowy sprawił, że na tym terenie musieliśmy się spotkać.

Mieczysław Kurzyna – Chciałbym zrobić zastrzeżenie. Ja dojrzywałem jednak wolniej, ja nie byłem taki doświadczony i muszę powiedzieć, że już mojego pokolenia nie należy chyba wiązać bezpośrednio z myślą Dmowskiego. Uznając^u wszystkie zasługi historyczne Dmowskiego i jego myśli politycznej, właściwie nigdy nie uważałem się za jego spadkobiercę. Już w 1936–[19]37 roku mówiliśmy sobie – dość tych starych podziawów. Muszę więc powiedzieć, że o ile ocena realistyczna wspomnianej tutaj już Jałty, analiza zamiarów i możliwości anglosaskich w stosunku do Polski, leżała wówczas u podstaw naszego rozumowania, to długi czas wszelka myśl o wspólnocie ze Związkiem Radzieckim była mi bardzo obca. Dopiero drogą bardzo żmudnego rozumowania do tej myśli mogłem dojść. No cóż, byliśmy wychowywani w poczuciu, że żyjemy w niepodległym państwie, że każdy, kto narusza granice państwa, jest wrogiem, a tu dokonano się takie przesunięcie tych granic. Jakiż mogliśmy mieć więc stosunek? Myślę, że to nie był przypadek, iż dla nas młodych doświadczenie strat w Powstaniu, a dla starszych głównie tradycje myśli realistycznej stały się motywami pozwalającymi stosunkowo szybko dojść do Polski Ludowej. Ale właśnie tym dwóm skrzydłom, to, co było w środku, w ogóle nie chciało tego. A i myśmy dochodzili z ogromnymi oporami. Bardzo trudno było zdać sobie sprawę z tego, że Niemcy mogą się odrodzić i jakie może być niebezpieczeństwo niemieckie, a we wstępnej fazie dopiero to pozwalało nam dochodzić do myśli o sojuszu ze Związkiem Radzieckim. W jednej z pierwszych wersji „Wytycznych” ideowych Stowarzyszenia sformułowano to tak: „nasz stosunek do Rosji (jeszcze nie do Związku Radzieckiego) jest funkcją naszego stosunku do Niemiec”.

Romuald Szpor – Pan Bocheński ma jednak nieco inny rodowód polityczny. Chciałbym więc spytać, jak wyglądały pańskie przewartościowania i zaangażowania, pański bagaż myślowy wiosną 1945 lub, powiedzmy lepiej, od czasu Powstania Warszawskiego.

Aleksander Bocheński – Od Powstania Warszawskiego i w okresie po Powstaniu Warszawskim wiosną [19]45 roku moje przekonania były zupełnie takie same jak przed

^u Skreślono Przypisując, dopisano Uznając.

Powstaniem ^vod bitwy pod Stalingradem zimą 1942 na [19]43^{v29}. [x] Dominik Horodyński, [y] zafrapowany tym, co tłumaczyłem mu ^zwówczas^z od rana do wieczora³⁰, zaprosił do mnie kilku przywódców, ^{aa}m.in.^{aa}: Wojciecha Zalewskiego, Stanisława Stommę i Włodzimierza Pietrzaka i ja im tam przedstawiłem, jak widzę naszą linię polityczną. Gdy skończyłem^{ab}, zrobiło się [ac] milczenie i Pietrzak powiedział – no tak, pańskie tezy są może słuszne, może niesłuszne, ale to za wielkie skrót, żebyśmy mogli za panem podążać. My idziemy dalej swoją drogą [ad]³¹.

To³², co inni przeżywali z niesłychanym trudem, mnie wydawało się jedynie racjonalnym. Tylko w ścisłym sojuszu ze Zw[iązkiem] Radzieckim Polska mogła istnieć w tej sytuacji, jaka powstała, względnie musiała powstać^{ae33}.

^{v-v} *Fragment dopisany.*

^x *Skreślono* Żadnego przewartościowania nie potrzebowalem dokonywać. Przy tym nie ja nawiązywałem kontakty z grupą. To

^y *Skreślono* który był.

^{z-z} *Wyraz dopisany.*

^{aa-aa} *Sformułowanie dopisane.*

^{ab} *Skreślono* wróżyłem, *dopisano* przedstawiłem, jak widzę naszą linię polityczną. Gdy skończyłem.

^{ac} *Skreślono* potem.

^{ad} *Wykreślono fragment:* A skąd to się wzięło? To się wzięło stąd, że już na szereg lat przed wojną byliśmy przekonani, że Polska nie może prowadzić polityki bez ścisłego sojuszu z jednym z dwóch sąsiadów.

Jerzy Haggmajer – Mówisz o przekonaniach środowiska „Polityki”, a nie...

Aleksander Bocheński – Jak najbardziej. Ja go nie stworzyłem, ja przyjąłem to przekonanie. Dzieje hitleryzmu i II wojny światowej pokazały, że dobrym sąsiadem nie mogą być Niemcy, musi to być Związek Radziecki. Sprawa była załatwiona. I dlatego

^{ae} *Skreślono* zupełnie łatwe, *dopisano* jedynie racjonalnym. Tylko w ścisłym sojuszu ze Zw[iązkiem] Radzieckim Polska mogła istnieć w tej sytuacji, jaka powstała, względnie musiała powstać.

²⁹ W 1970 r. Bocheński wspominał: „od Stalingradu, a co dopiero od Jałty, wydawało mi się pewne, że po pierwsze jedyną możliwą i wskazaną polityką dla Polski jest ścisły sojusz ze Zw. Radzieckim, a po drugie, że naturalną konsekwencją sytuacji powojennej będzie ustrój socjalistyczny. Każda inna droga wydawała mi się nierealna, a na tle kolosalnych strat ludzkich i materialnych, jakie ponieśliśmy podczas okupacji – nawet szaleńcza” (*Motywy i postawy* [wypowiedź Aleksandra Bocheńskiego], „Kierunki” 1970, nr 48, s. 8).

³⁰ W nocy z 24 na 25 VI 1943 r. w Zbydniowie została zamordowana przez Niemców niemal cała rodzina Horodyńskiego. Bocheński po tej tragedii roztoczył nad Dominikiem opiekę nie tylko psychiczną, ale i ideową (por. A. Friszke, *Dominika Horodyńskiego „uzupełnienia” historyczne*, „Więź” 2011, nr 10, s. 120–135).

³¹ Bocheński był od 1940 r. działaczem niewielkiej podziemnej organizacji Wawel, wchodzącej w skład „pierwszej” KN. Działała w niej także grupa „Pobudki” gromadząca niedawnych falangistów. Krytyka realizmu politycznego prezentowanego przez Bocheńskiego, który wówczas wzywał do podjęcia kolaboracji z Niemcami, spowodowała jego odejście z KN (SPP, OVINW, A.286, Zestawienie ugrupowań politycznych i odpowiednich im organów wojskowych, k. 56; *ibidem*, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, MSW.047, „Biuletyn Polityczny Wawel” 1940, nr 5, k. 1–9; AAN, Zbiór prasy konspiracyjnej i powstańczej, 96/1, „Biuletyn Polityczny Wawel” 1940, nr 6, k. 1–7; Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, MSW, A.9.III.1/8, Przegląd prasy tajnej i wyjątki z artykułów, k. 59; *ibidem*, A.9.III.2a/3, Prasa polska w okresie okupacji, k. 12; *ibidem*, A.9.III.2a/5, Postawa polityczna społeczeństwa polskiego, k. 8; K. Malinowski, *Tajna Armia Polska... passim*).

³² Jak już wspomniałem, Bocheński przed 1939 r. postulował współpracę z Niemcami przeciwko Związkiowi Sowieckiemu, co prawda nie w sposób tak otwarty, jak inni publicyści środowiska młodokonserwatywnego (A. Bocheński, *List do narodowców*, „Bunt Młodych” 1935, nr 12/13, s. 1; *idem*, *O imperializmie, o Skińskim i o sprawie żydowskiej*, „Polityka” 1938, nr 9, s. 3; *idem*, *Jeszcze o instynkcie narodowym i Panu J.E. Skińskim*, „Polityka” 1938, nr 14, s. 6; por. J. Sadkiewicz, „Ci, którzy przekonać nie umieją”. *Idea porozumienia polsko-niemieckiego w publicystyce Władysława Studnickiego i wileńskiego „Słowa” (do 1939)*, Kraków 2012, *passim*).

³³ Tezy wyrażone w tej wypowiedzi są w istocie streszczeniem poglądów przedstawionych w napisanym wiosną 1945 r. „Memoriale o polityce polskiej” (M. Zakrzewski, *Z dziejów realizmu politycznego. Aleksander*

Romuald Szpor – Pan bezpośrednio niemal po wojnie ogłosił *Dzieje głupoty w Polsce* i w tym sensie znane jest ówczesne pańskie myślenie. Nie wiem jednak, jak się stało, że to pan ułatwił kontakty grupy z [Jerzym] Borejszą.

Aleksander Bocheński – Książka ta była pisana w 1943 roku, ale ukazała się w 1947^[af]³⁴. Przecież PPS stała na skrajnie przeciwnym stanowisku. I dlatego po wojnie, gdyby pojawiły się liczne grupy inteligencji polskiej o narodowym sposobie myślenia, które by ofiarowały pomocną dłoń komunistom na tej drodze zbliżenia do Związku Radzieckiego, to absolutnie nie byłbym brał w tym wszystkim żadnego udziału. Uważałbym właśnie, z powodu przekonania ogółu, że jest to tabu, którego nie wolno przekraczać. Ja tego przekonania nie dzieliłem oczywiście, ale uważałem, że to osłabia moją pozycję. Od razu mówią: on to zdrajca, dlatego że przedtem był za Anglią, przypuścmy, a teraz jest za Związkiem Radzieckim. Miałem więc czysto taktyczne opory. ^dNatomiast zaraz po wojnie znalazłem kontakt z Borejszą, a to dzięki Piotrowi Dunin-Borkowskiemu, dawnemu wojewodzie poznańskiemu. Na pewno Ksawery Pruszyński³⁵ zalecał Borejszy kontakt ze mną i Janem Frankowskim³⁶. Z kolei skontaktowałem Borejszą z Horodyńskim i Kętrzyńskim, a może

Bocheński i jego Memorial o polityce polskiej z kwietnia 1945 r., „Politeja” 2018, nr 55, s. 30–41). Bocheński często wspominał swoją rozmowę z Alfredem Potockim z 1943 lub 1944 r., w trakcie której ten arystokrata, doskonale znający stosunki polityczne w Wielkiej Brytanii, fakt, że „Anglia nas zdradzi”, uznał za oczywisty i naturalny. Spotkanie przekonało publicystę do konieczności poszukiwania porozumienia z Sowietami (A. Bocheński, *Wędrowki po dziejach przemysłu polskiego*, cz. 2, Warszawa 1969, s. 171).

^{af} *Wykreślono fragment* Robiłem to z największymi oporami. Skąd to się wzięło? W społeczeństwie polskim obowiązuje nie tylko zasada służenia narodowi. Także sprawa polityki zagranicznej jest uważana w Polsce, a może i gdzie indziej, jako coś w rodzaju religijnego tabu. Kto był, przypuścmy, zwolennikiem sojuszu z jednym krajem, a później przestał i stał się zwolennikiem sojuszu z innym, dokonuje w dość powszechnym mniemaniu pewnego rodzaju zdrady, chociażby było oczywiste, że w pierwszym okresie był potrzebny pierwszy sojusz, a w następnym okresie drugi. W Anglii chyba tego nie ma. [Winston] Churchill przecież najśliszniej popierał [Benita] Mussoliniego przeciw komunistom, a później grał z komunistami przeciwko faszystom i Mussolinemu. Był później jego największym wrogiem. Widocznie w Anglii istnieje mniej głębokie przekonanie do tego typu tabu, o tym, że sojusze są czymś niewzruszalnym. Być może jest w naszej sprawie swoisty strach przed oportunizmem. Człowiek po prostu mniej chce zrobić coś dla narodu, bo obawia się popaść w podejrzenie. W moim wypadku nie mogła taka rzecz przyjść na myśl. Natomiast można było sądzić, co się w Polsce pokazało bardzo jasno, że ci, którzy dawno byli sojusznikami, mogą uzyskać większe sukcesy niż ci, którzy dawniej byli przeciwnikami, po prostu z powodu zaufania, jakim cieszyli się dawni sojusznicy. I dlatego komuniści byli, że się tak wyrażę, tym oddziałem polskiej wspólnoty, który powinien był to przejście narodu do sojuszu ze Związkiem Radzieckim przeprowadzić, i który to przeprowadził. Jakie były słabe punkty w ich sytuacji? Przede wszystkim to, że komuniści byli słabi w Polsce. Komunizm w Polsce przedwojennej był za słaby, żeby na jego barkach mógł ten cały ciężar polegać, *dopisano*: Książka ta była pisana w 1943 roku, ale ukazała się w 1947.

³⁴ APL, AŁN, 463, List Aleksandra Bocheńskiego do Stanisława Łosia, 10 XI 1943 r., k. 11. Bocheński wspominał, że bezpośrednim impulsem do pracy nad książką była refleksja nad nazwą Konfederacji Narodu, nawiązującą do zgubnych tradycji konfederacji barskiej (*O głupocie raz jeszcze. Rozmowa z Aleksandrem Bocheńskim*, „Sztandar Młodych” 1986, nr 90, s. 1).

³⁵ Dunin-Borkowski i Pruszyński byli przed 1939 r. bliscy grupie „Buntu Młodych” i „Polityki”, w której działali Bocheński i Frankowski.

³⁶ Jak już wspomniano, Frankowski, przed wojną publicysta grupy Jerzego Giedroycia i pism katolickich, słynął z syntezy katolicyzmu z radykalizmem społecznym. Już w 1944 r. zaangażował się w pracę w administracji PKWN (AAN, Urząd Rady Ministrów w Warszawie, 16/279, Karta personalna Jana Frankowskiego, Lublin, 22 I 1945 r., b.p.; *ibidem*, Zyciorys Jana Frankowskiego, Lublin, 9 I 1945 r., b.p.; J. Frankowski, *Sprawiedliwość społeczna*, „Bunt Młodych” 1934, nr 16, s. 4; *idem*, *Sprawiedliwość i miłosierdzie a kwestja społeczna*, „Pax” 1934, nr 4, s. 1–2).

też z Jerzym Turowiczem. W tym sensie byłem może pierwszym ogniwem w tym łańcuchu. Ale to była mniej więcej rola pośrednika, który zaprasza i namawia. Z biegiem czasu, skoro Bolesław Piasecki wyszedł z więzienia, siłą rzeczy te rozmowy znalazły się w jego gestii. Nie wystarczy wiedzieć jasno, co należy robić. Trzeba jeszcze umieć daną politykę realizować. A to było piekielnie trudne zadanie⁴⁸.

Mieczysław Kurzyna – Trochę umniejszasz swoją rolę, bo ona jest zaświadczona. Ja cytuję w swojej niewydanej książce twój list z oceną sytuacji politycznej pisany na Wielkanoc już w kwietniu 1945 roku.

Aleksander Bocheński – Oczywiście doręczyłem wybitnym politykom polskim napisany w tym duchu list o sytuacji międzynarodowej i sytuacji w Polsce³⁷. Przy okazji jednak chciałbym powiedzieć, że Kętrzyński w swych wspomnieniach ogłoszonych w „Więzi” nie docenia Horodyńskiego. Jego rola w tym okresie była znaczna.

Mieczysław Kurzyna – Trzeba było dokonać całego przełomu, żeby po pierwsze uznać władzę nową za władzę polską. Żeby przyjąć zasadę, że trzeba wyjść z konspiracji, bo się nie ufało, bo się mówiło często: coś tam zostawmy sobie jeszcze nieujawnionego, bo a nuż Sybir, a nuż wywiezienie ludzi. Przecież byli zabierani koledzy, nieraz członkowie rodziny. Linia przełomu była bardzo ostra. I stąd pójście Piaseckiego do Gomułki, stąd rozmowy z Borejszą itd. To były dla nas akty polityczne wielkiej wagi. Aleksander Bocheński⁴⁹ trafnie kładł nacisk na to,⁴¹ co nazywaliśmy postulatami polskiej racji stanu. Ile dyskusji było na ten temat w tym pierwszym okresie. Narodowi groziło wyniszczenie biologiczne. Jeszcze 3–4 lata wojny domowej i byłby to naród zniszczony.

Jan Dobraczyński – Sytuacja nie była prosta. Jeżeli wspominałem o tym, że w stosunku do mnie pewną rolę odegrała myśl Dmowskiego o potrzebie oparcia się o Rosję, o tyle świadomość tego, co się działo wokół, działała w dużej mierze przeciwko tej tezie. Wystarczy powiedzieć, że kiedy w maju 1945 roku wylądowałem na bruku Warszawy po powrocie z obozu, gdzie postawiłem się twardo, że muszę wracać do kraju, bo tam widzę dla siebie możliwości działania, to w pierwszych tygodniach i miesiącach zacząłem bardzo tracić przekonanie. Bo ani ludzie ze Stronnictwa Narodowego mnie nie podtrzymywali w moim przekonaniu, ani – co było dla mnie bardziej istotne – nie podtrzymywały mnie w tym sfery katolickie, kościelne. Wystarczy powiedzieć, że pierwszy rozsądny głos, któryśmy naprawdę usłyszeli, to był głos kard. [Augusta] Hlonda w lutym 1946 r. To była pierwsza wypowiedź pozwalająca zrozumieć, że nie jesteśmy sami, że

⁴⁸ *Tekst dołączony na osobnej kartce, poprawiona wersja fragmentu* Oczywiście znalazłem kontakt z Borejszą, skontaktowałem z nim i Wojciecha Kętrzyńskiego, i Dominika Horodyńskiego i w tym sensie byłem pierwszym ogniwem w tym łańcuchu. Ale była to mniej więcej rola listonosza i gospodarza, który zaprasza i namawia. Z chwilą, kiedy Bolesław Piasecki wyszedł z więzienia, siłą rzeczy te rozmowy znalazły się w jego gestii.

⁴⁹ *Skreślono* niezwykle

⁴¹ *Skreślono* przypominał tu sprawy wyboru sojusznika, tego, *dopisano* kładł nacisk na to,

³⁷ Prawdopodobnie Kurzyna i Bocheński mówili o wspomnianym już „Memoriale o polityce polskiej”.

Kościół w osobach części swoich dostojników myśli podobnie jak my. Ale przedtem było zupełnie inaczej. Większość spotkań z dostojnikami kościelnymi kończyła się awanturą i katastrofą. Wychodziłem jak zmyty, dowiadywałem się, że jestem głupcem, który wrócił najniepotrzebniej w świecie.

Mieczysław Kurzyna – Ja bym jednak podniósł tutaj rolę arcybiskupa [Adama Stefana] Sapiehy, bo niezależnie od tego, co myślał, faktem jest, że stworzenie legalnego „Tygodnika Powszechnego” w owym okresie było niemal deklaracją prorządową, było czymś bardzo dużym ze strony abpa Sapiehy, tym przykrzej zresztą, że w parę lat później tak został nieuczciwie zaatakowany.

Jan Dobraczyński – Ja niestety miałem mały kontakt z Krakowem, z kard. Sapiehą prowadziłem tylko jedną jedyną rozmowę, która była chyba nieporozumieniem, bo kard. Sapieha mnie wziął wtedy za wielkiego polityka, a ja się nim nie czułem. Wydało mu się, że widzi za mną liczne rzesze, a za mną nie było nikogo. Niestety na terenie Warszawy spotkałem się raczej z innego rodzaju stanowiskiem. Tu byłem człowiekiem zupełnie wyosobnionym. Dlatego spotkanie z Piaseckim, który zdecydowany był działać, było dla mnie wydarzeniem. Znalazłem oparcie dla swoich koncepcji, dla swoich myśli.

Romuald Szpor – Ogromna część publicystyki „Dziś i Jutro” w pewnym okresie poświęcona była trudnemu problemowi znalezienia jakiegoś wypośrodkowania między społeczną nauką Kościoła i całą wówczas antykomunistyczną linią Watykanu a próbami uzasadnienia najpierw własnej współpracy z marksistami, a później uzasadnienia motywów przyjęcia linii socjalistycznej.

Mieczysław Kurzyna – Rozumiem, o co panu chodzi, ale z perspektywy 30 lat robi się z tego jakaś zbitka czasowa i wydaje się, że to było jedno po drugim. Zapewniam pana, że w chwili, kiedyśmy podejmowali decyzję, bardzośmy jeszcze mętnie sobie zdawali sprawę, że kiedyś ta dyskusja wypadnie. Ona wypadła później, w kontekście zupełnie konkretnej sytuacji. Była to dyskusja o nauce społecznej Kościoła w związku z problemem wprowadzenia w Polsce spółdzielni produkcyjnych i upaństwowienia reszty przemysłu. To było 3 czy 4 lata później, czyli po okresie ogromnie długim. Jak to było strasznie długo rok czy półtora w ówczesnej polityce[!]. Przecież sytuacja się zmieniała półrociami czy kwartałami niemal. To, co było dzisiaj, za 2–3 kwartały już wyglądało zupełnie inaczej. Wywiad Bolesława Bieruta precyzujący w 1946 roku zasady polityki kościelnej, któreśmy przyjęli tak dobrze w 1946 roku³⁸, już w pół roku później znaczył zupełnie co innego itd. Wtedy jeszcze te kwestie teoretyczne nie były elementem

³⁸ W grudniu 1946 r. Bolesław Bierut udzielił wywiadu Pruszyńskiemu dotyczącego relacji państwo–Kościół, w którym zapewniał o konieczności poszanowania przez władzę swobód religijnych. Deklaracja wywołała pozytywny odzew działaczy katolickich, m.in. Bocheńskiego, Hągmajera, Lubińskiego, Frankowskiego, Kętrzyńskiego, Stommy, Zawieyskiego i Kisielewskiego (*Stosunek Państwa do Kościoła. Wywiad z Prezydentem K.R.N.*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 48, s. 1–2; *Sprawa najpoważniejsza*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 50/51, s. 7).

ani decyzji, ani przekonań. Nam chodziło o sprawy podstawowe. Powstaje nowy ustrój budowany przez komunistów. Co zrobić, żeby Msza św. nadal^{aj} się odprawiała? Co zrobić, żeby dzieci miały katechizację? Co zrobić, żeby diecezje były obsadzane kanonicznie? Co zrobić, żeby seminaria duchowne funkcjonowały? To były podstawowe zagadnienia. Przypominam sobie listy, które pisał Aleksander Bocheński do swojego wuja, pana Popiela z Wójczy, wiosną 1945 r., a które cytuję w mojej książce, gdzie tłumaczy on perspektywę życia w państwie socjalistycznym. Mianowicie Bocheński pisze – cytuję z pamięci – „że marksiści co prawda są antyreligijni, ale są przede wszystkim realistami. I zdając sobie sprawę z tego, że są realistami, będą musieli pozostawić pewien margines swobód religijnych” itd. Chodziło wówczas o sprawy podstawowe. To już było bardzo dobrze, gdy można było dyskutować sprawy encyklik społecznych. To już było po trzech latach umacniania się linii i grupy. Wyszedł pierwszy numer „Dziś i Jutro”, zawsze przytaczam tę anegdotę, bo ona jest bardzo charakterystyczna, grafik rozwiązał główkę pisma w ten sposób, że „Dziś” było czarne, a „Jutro” białe. Proszę, żeby nie było żadnych aluzji.

Romuald Szpor – Potrafię sobie wyobrazić grupę ludzi, którzy się dogadują, że będą wydawali pismo, że trzeba działać, że trzeba przyjąć taką orientację, która podejmuje określone starania i jeszcze nadal dyskutują wewnętrznie, no i mamy w pewnym momencie pismo, które ukazuje się z pierwszym numerem. W tym momencie zaczyna się chyba jakaś miniinstytucjonalizacja tej grupy. Na czym ona polegała wówczas?

Jan Dobraczyński – Wydaje się, że pan trochę zanadto operuje dzisiejszymi pojęciami. Nie można było mówić o stworzeniu grupy bez stworzenia pisma, dlatego że pismo w tym czasie było jedyną podstawą, która mogła tworzyć grupę. Czyli – choć to wygląda na paradoks – najpierw się myślało o stworzeniu grupy i uzgodnieniu między ludźmi stanowisk. Dzisiaj można sobie powiedzieć – jest grupa, ma taką ideologię, program i wydaje pismo. Myśmy wiedzieli, że jeszcze nie mamy programu, i dlatego słusznie Piasecki nazwał nas ruchem nienazwanym³⁹. Po drugie, z samych rozmów też nie wyłania się jeszcze program, bo ten musi być zanotowany i społecznie dostępny. I wreszcie – władze rozumowały – organizacji wam nie damy, ale możemy dać wam pismo. Czyli że wbrew wszystkiemu pismo było na początku jako koncepcja: założyć pismo.

Jerzy Hagmajer – Ale celem założenia pisma, celem stworzenia wokół pisma określonego środowiska, była w perspektywie działalność polityczna mająca na celu przekształcanie świadomości społeczeństwa polskiego, przekształcanie dosyć zasadnicze, bo i w aspekcie rozumienia katolicyzmu, i w zakresie rozumienia współczesnej racji stanu, i w zakresie walki o ochronę biologiczną narodu przed unicestwieniem, które było realne przy tej szaleńczej polityce, jaka była wtedy zaprogramowana przez ginące, ale jeszcze istotne wpływy rządu londyńskiego w Polsce.

^{aj} Wyras dopisany.

³⁹ B. Piasecki, *Ruch Nienazwany*, „Słowo Powszechnie” 1947, nr 25, s. 5.

Nasze środowisko od momentu powstania do roku mniej więcej [19]55–[19]56 charakteryzowało się niebywałym wewnętrznym życiem intelektualnym, całonocnymi dyskusjami. Skakaliśmy sobie nawzajem do oczu, formowały się zupełnie nowe i sprzeczne często poglądy. Nawet zjawisko tzw. frondy, które w sposób dramatyczny ujawniło się w 1955 r., świadczy o tym, jak było trudno wypracować wspólną ideologię, wspólne zasady konkretnej działalności organizacyjnej i politycznej⁴⁰. Przecież to wszystko były sprzeczności wewnętrzne nowo powstałego środowiska, w którym ujednoczenie poglądów i pełne zrozumienie wytycznych już zupełnie określonych i wspólnie ustalonych nastąpiło właściwie dopiero po VIII Plenum [Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w październiku 1956 r.] i po okresie nagonki na PAX⁴¹, kiedy stworzyły się możliwości rozwoju PAX-u jako rzeczystwej organizacji ogólnopolskiej⁴².

Jan Dobraczyński – Słowo „socjalizm” padło w naszej publicystyce po raz pierwszy w 1948 roku⁴³, rzucone przez Konstantego Łubieńskiego⁴⁴.

⁴⁰ Jednym z podłoży frondy, czyli rozłamu w PAX-ie w 1955 r., dokonanego przez grupę młodych działaczy z Januszem Zabłockim i Tadeuszem Mazowieckim na czele, był sprzeciw wobec „lewicowego integrizmu”, czyli prób ścisłego łączenia socjalizmu z katolicyzmem. Syntetyczne ujęcie frondy przedstawił Tomasz Sikorski (*idem*, *Fronda. Rozłam w Stowarzyszeniu PAX w 1955 roku. (Geneza – przebieg – konsekwencje)*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1, s. 201–227). O genezie ideowej zob. P.H. Kosicki, *Personalizm po polsku...*, s. 375–387; M. Strzelecka, *Między minimalizmem a maksymalizmem...*, s. 120–126. Por. J. Zabłocki, *Katolicy wobec socjalizmu*, „Słowo Powszechne” 1951, nr 312, s. 5; *idem*, *O jedność i transcendencję Kościoła. Przeciw wszelkim odmianom »immanencji politycznej« katolicyzmu* [w:] *idem*, *Na polskim skrzyżowaniu dróg*, Warszawa 1972, s. 121–137. Jak pokazała publicystyka „Za i Przeciw”, organu secesji, czyli kolejnego rozłamu w PAX-ie, ten problem nurtował także ten odłam (A. Micewski, *Między wszechwładzą doktryny a bezideowością*, „Za i Przeciw” 1957, nr 8, s. 1, 6; *idem*, *Demokratyczna lewica chrześcijańska*, „Za i Przeciw” 1957, nr 15, s. 1, 4; *idem*, *Chrześcijaństwo, kultura, lewica...*, „Za i Przeciw” 1957, nr 19, s. 1, 3).

⁴¹ Było to spowodowane krytyką linii politycznej, jaką przyjął PAX w dobie „odwilży”, która najpełniejszy wyraz znalazła w ówczesnej publicystyce Piaseckiego (*Instynkt państwowy*, „Słowo Powszechne” 1956, nr 248, s. 3; *idem*, *Konsekwencje*, „Słowo Powszechne” 1956, nr 125, s. 4–5). Krytyka, a także negatywna ocena metod zarządzania Stowarzyszeniem przez Piaseckiego stały się przyczyną wspomnianej secesji.

⁴² Było to możliwe dzięki decyzji Gomułki, który w styczniu 1957 r. spotkał się z Piaseckim i Hągmajerem. I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR nie tylko postanowił zachować zagrożony likwidacją PAX oraz pozostawić mu „Kierunki” i „Słowo Powszechne”, ale też zezwolił na jego rozwój. O poparciu Gomułki Piasecki wiedział już w dobie secesji w listopadzie 1956 r. Należy dodać, że stało ono w sprzeczności z poglądami innych członków kierownictwa partii (J. Hągmajer, *Spotkania z Gomułką...*, s. 3; J. Zawieyski, *Dzienniki...*, t. 1, s. 307–308; J. Zabłocki, *Dzienniki...*, t. 1, s. 53; A. Micewski, *Współrzędzić czy nie klamać? PAX i ZNAK w Polsce 1945–1976*, Kraków 1981, s. 86–90; A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 236–251; A. Friszke, *Nadzieje i złudzenia. Środowiska katolików świeckich przed i po Październiku 1956* [w:] *Sensus catholicus...*, s. 92). O miejscu, które komuniści wyznaczali grupom katolików świeckich po Październiku ’56, najpełniej mówią wytyczne partii w tej sprawie, które zaprezentował A. Friszke, *Kościół a państwo realnego socjalizmu*, „Więź” 1997, nr 37, s. 146–151.

⁴³ Było to duże uproszczenie ze strony Dobraczyńskiego. Faktycznie artykuł Łubieńskiego po raz pierwszy tak wyraźnie na łamach prasy ruchu postulował zarzucenie koncepcji „trzeciej drogi” i opowiedzenie się za socjalizmem ze wszelkimi tego konsekwencjami ideologicznymi i politycznymi. Niemniej o socjalizmie pisano już szeroko w 1945 r. W pierwszym numerze „Dziś i Jutro” Witold Bienkowski postulował konieczność zrozumienia przez Polaków rewolucyjnych przeobrażeń społeczno-ekonomicznych (*idem*, *Konieczność wielkich przemian*, „Dziś i Jutro” 1945, nr 1, s. 4–5).

⁴⁴ Łubieński był przed wojną działaczem ruchu „mocarstwowego” (jak Bocheński i Frankowski), pozostając pod dużym wpływem Pruszyńskiego. Wyrażał poglądy zachowawcze, antykomunistyczne i aprobujące kapitalizm, z czasem skłaniając się ku doktrynie interwencjonizmu państwowego. W latach wojny członek SZP-ZWZ-AK, aresztowany przez Sowietów po akcji „Burza”; po zwolnieniu podjął pracę w Ministerstwie Skarbu, wstąpił,

Jerzy Hagmajer – *List otwarty do pana Juliusza Łady*⁴⁵ był też skutkiem wielogodzinnych dyskusji⁴⁶, gdy walczyliśmy o swoje prawdy do upadłego i gdy^{ak} wielu z nas było przeciwko akceptacji socjalizmu^[al]. Łubieński ma ogromną zasługę, że ten artykuł napisał, inspirował wspólne przemyślenia^{am} ówczesnego środowiska⁴⁷, zgromadzonego już nie tylko wokół „Dziś i Jutro”, ale również wokół „Słowa Powszechnego”⁴⁸.

Romuald Szpor – Panowie Kurzyna i Dobraczyński mówili o postawie części Episkopatu i o postawie, powiedzmy to tak, wyższego duchowieństwa, bo wtedy w Warszawie ordynariusza jeszcze nie było...

Mieczysław Kurzyna – Pamiętam jedną z rozmów z kardynałem Hlondem, w której analizowaliśmy^{an} potrzebę wydania nowego katechizmu w Polsce. A kardynał Hlond przy całym swoim pozytywnym nastawieniu mówi: proszę panów, to jest duży problem, ale

podobnie jak Frankowski, do SP. Po jego przejęciu przez grupę Feliksa Widy-Wirskiego zbliżył się do „Dziś i Jutro”. Jak wspominał, przez kilka lat dojrzał do afirmacji ustroju politycznego i społeczno-ekonomicznego, kierując się politycznym realizmem, przekonaniem o braku alternatywy, ale i skłaniając się do wiary w to, że niesie on dla Polski pozytywne konsekwencje (K. Łubieński, *Na starcie...*, s. 382–384; por. *idem*, *Znowu o radykalizmie*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 6, s. 3).

^{ak} *Skreślono* gdzieśmy skakali sobie do oczu i gdzie, *dopisano*: gdy walczyliśmy o swoje prawdy do upadłego i gdy

^{al} *Skreślono* nawet w tym jego aspekcie ze sformułowań Łubieńskiego.

^{am} *Skreślono* natomiast jego treść jest owocem wspólnych przemyśleń, *dopisano* inspirował wspólne przemyślenia.

^{an} *Skreślono* któremu zwracaliśmy uwagę na, *dopisano* w której analizowaliśmy.

⁴⁵ *Idem*, *List otwarty do Pana Juliusza Łady* (*Na marginesie notatki w „The Tablet”*), „Dziś i Jutro” 1948, nr 49, s. 1–2. Tekst powstał po pobycie autora w Wielkiej Brytanii, m.in. na skutek nieprawdziwych informacji zamieszczonych przez Ładę w „The Tablet” na temat prześladowania działaczy katolickich w Polsce. Jego treść znacznie przekraczała granice zakreślone artykułowi polemicznemu, *de facto* Łubieński proklamował na łamach „Dziś i Jutro” „socjalizm wieloświatopoglądowy”. Tezy rozwijał i uzupełniał w kolejnym artykule (K. Łubieński, *Wyjaśnienia*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 2, s. 1–3).

⁴⁶ Łubieński wspominał, że grupa została jedynie poinformowana o treści artykułu, nie dyskutowano jednak nad nim przed jego publikacją (*idem*, „*List otwarty do Juliusza Łady*” w 25 lat później, „Chrześcijanin w Świecie” 1974, nr 30, s. 48–50).

⁴⁷ W obronie swych racji Łubieński stoczył polemikę z jezuickim „Przeglądem Powszechnym”, zarzucającym mu niezrozumienie i fałszowanie katolickiej nauki społecznej (S. Wawryn, *Pomyłki i złudzenia p. Łubieńskiego. Stanowisko grupy »Dziś i Jutro«*, „Przegląd Powszechny” 1949, t. 227, s. 218–226; *idem*, „Dziś i Jutro” a katolicka doktryna społeczna, „Przegląd Powszechny” 1949, t. 227, s. 437–453, K. Łubieński, *Błędne drogi ks. Wawryna*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 33, s. 1–3). Tezy Łubieńskiego aprobowała publicystyka „Dziś i Jutro” (A. Micewski, *Rozważania ideologiczne*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 3, s. 1; *idem*, *Wolność a rewolucja*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 7, s. 1; *idem*, *Taktyka czy ideologia*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 19, s. 7–8; W. Kętrzyński, *Czy wolno nam wierzyć w postęp?*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 9, s. 1–2; *idem*, *U źródeł społecznych konfliktów*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 10, s. 1–2; *idem*, *Tło historyczne polemiki*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 19, s. 4–5; M. Rostworowski (Nik), *O właściwą bazę katolickiego ruchu społecznego*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 15/16, s. 3; *idem*, *W stronę Łubieńskiego*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 19, s. 6). Swoje stanowisko Łubieński rozwinął w referatach wygłaszanych na forum zespołu „Dziś i Jutro” (AAN, Spółka wydawnicza PAX. Wydział Ideologiczny, 205, K. Łubieński, „Nasze stanowisko i nasze perspektywy”, styczeń 1950 r., k. 1–23; *ibidem*, 206, K. Łubieński, „W początkach drogi. Kierunki ideowo-polityczne grupy »Dziś i Jutro«”, październik 1950 r., k. 1–33).

⁴⁸ Pierwszy numer „Słowa Powszechnego” ukazał się 22 III 1947 r. Duże nadzieje wiązały z dziennikiem Piasecki, licząc na to, że zdoła dzięki niemu wzmocnić swą bazę polityczną, ale także grupa „mocarstwoców” w „Ruchu Nienazwanym”, mająca nadzieję na to, że przejmując pismo, zdoła zwiększyć swoje wpływy (Z. Przetakiewicz, *Od ONR-u do PAX-u...*, s. 70–72; APL, AŁN, 123, List Aleksandra Bocheńskiego do Stanisława Łosia, 1947 r., k. 177; por. J. Frankowski, *Genealogia „Słowa Powszechnego”*, „Słowo Powszechne” 1947, nr 2, s. 5).

przecież nie taki ważny; za dwa, trzy lata będzie wojna, to potem sobie damy radę z tymi trudnościami, które powstały. To wszystko długo nie będzie trwało. Takie było nastawienie.

Jan Dobraczyński – Była jednak w Episkopacie postać, wprawdzie nie na terenie Warszawy, która nam pośrednio podała rękę, to był ks. bp^{ao} [Włodzimierz] Jasiński⁴⁹. On zwrócił się do ks. Eugeniusza Dąbrowskiego, żeby Dąbrowski był w kontakcie z PAX-em i jego informował. Biskup Jasiński był poprzednikiem ks. bpa [Michała] Klepacza. To była bardzo piękna, świetlana postać. Muszę powiedzieć, że z ks. bpem Jasińskim kontakty byłyby na pewno bliskie, gdyby nie to, że on sam już był tylko jedną nogą na tym świecie, a drugą w klasztorze, bo w rok czy dwa po wojnie wycofał się z życia Episkopatu i został zakonikiem⁵⁰. W każdym razie to był człowiek, który nas dobrze rozumiał i miał dużo dla nas życzliwości.

Jerzy Hagmajer – Jeśli chodzi o stosunki z Episkopatem, to tutaj najistotniejsze były kontakty z ks. arcybiskupem Sapiehą w pierwszej fazie, a w następnej, po^[ap] powrocie do Polski, z ks. kard. Hlondem. Kiedy kol[ega] Dobraczyński, [Witold] Bieńkowski i ja złożyliśmy w Poznaniu wizytę kardynałowi, który wtedy ogólnie^{aq} zaakceptował działalność tygodnika „Dziś i Jutro”, usłyszeliśmy jednocześnie przestrożę, abyśmy działali roztropnie, bo będziemy Kościołowi później potrzebni. Ks. kard. Hlond^{ar}] do końca życia obdarzał nas zaufaniem⁵¹. Ale to było zaufanie osoby, a nie sugerowanie Episkopatowi zachowania choćby neutralności w stosunku do grupy „Dziś i Jutro”. Przecież w pewnym okresie, mimo tego że przychylny^{as} nam ks. kard. Hlond był Prymasem Polski, został ogłoszony spis prasy katolickiej, w którym to spisie nie znalazło się „Dziś i Jutro”⁵², co ówczesna opinia społeczna potraktowała jako potwierdzenie insynuacji pod adresem środowiska „Dziś i Jutro” o jego wątpliwym katolicyzmie^{at}.

Aleksander Bocheński – Kardynał Hlond przedtem finansował przecież prasę paksowską.

Jerzy Hagmajer – Tak, był okres, kiedy wpłacił ponad tysiąc dolarów na rzecz środowiska⁵³, co w tamtej epoce było bardzo dużo, bo te 4 tysiące dolarów, które nam zostały

^{ao} Skreślono apb, dopisano bp. Zmieniono także poniżej.

^{ap} Skreślono jego

^{aq} Skreślono w jakimś sensie, dopisano ogólnie

^{ar} Skreślono właściwie

^{as} Skreślono przecież

^{at} Skreślono że jest koniem trojańskim, który ma rozbić katolicyzm od wewnątrz, dopisano o jego wątpliwym katolicyzmie.

⁴⁹ Do 1946 r. był biskupem łódzkim, później został mianowany arcybiskupem tytularnym.

⁵⁰ Było to spowodowane jego pozytywnym stosunkiem do władz.

⁵¹ O stosunku kard. Hlonda do ruchu Piaseckiego zob. J. Pietrzak, *Prymas Polski kardynał August Hlond...*, s. 93–106.

⁵² J. Kolendo, *Czytając roczniki katolickich czasopism (1945–1950)*, „Życie i Myśl” 1955, nr 1, s. 87–88, 109–110.

⁵³ Por. C. Kuta, *Relacje „Tygodnika Powszechnego” oraz Stowarzyszenia PAX z hierarchią Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1945–1989* [w:] *Czas próby. Kościół...*, s. 41.

z konspiracji, umożliwiły, co prawda bez wypłaty żadnych wynagrodzeń, wydawanie tygodnika „Dziś i Jutro” przez więcej aniżeli pół roku⁵⁴.

Romuald Szpor – Pozostają do wyjaśnienia jakieś generalia, jeśli chodzi o motywy, którymi kierowała się władza ludowa pozwalająca przez cały ten trudny okres na działalność „Dziś i Jutro”. Mówiliście panowie, że sytuacja polityczna zmienia[ła] się jak w kalejdoskopie, że zmieniali się ludzie. A to znaczy, że mimo wszystko były w motywach władzy jakieś constanse.

Jerzy Hagmajer – Mnie się zdaje, że constansem warunkującym istnienie w ciągu dziesięciu pierwszych lat środowiska było przekonanie strony marksistowskiej o skuteczności naszej działalności w przekształcaniu postaw i świadomości katolików w Polsce i że w ogólnej ocenie było to najważniejsze, najbardziej istotne zjawisko.

Jan Dobraczyński – Rozumowanie marksistowskie wyglądało prawdopodobnie tak. W Polsce były dwie możliwości: pozwolenie na działanie Stronnictwu Narodowemu i pozwolenie na działanie Stronnictwu Pracy, czyli dawnej chadecji. Jeśli chodzi o Stronnictwo Narodowe, którego ogromna część zresztą była ciągle w podziemiu, to jego legalizacja z punktu widzenia marksistów była absolutnie niedopuszczalna⁵⁵. Stosunek do Stronnictwa Pracy był troszkę inny. Pamiętajmy, że [Karol] Popiel był tu w Polsce, Stronnictwo Pracy było w rządzie Mikołajczyka⁵⁶ i Stronnictwo Pracy miało prawo domagać się, na podstawie porozumienia Mikołajczyka⁵⁷, udziału w rządzie i prawa do działania. Wprawdzie marksieści lekceważyli siłę tej grupy, ale nie do tego stopnia, by nie wiedzieć, że w jakiejś perspektywie Stronnictwo Pracy mogłoby stworzyć wcale mocną grupę, zwłaszcza w oparciu o Kościół. W tych warunkach uważano chyba, że „Dziś i Jutro” jest najmniejszym złem. Ponieważ nie można było całego Kościoła wpędzić w podziemie – na to marksieści byli zbyt mądrzy – uważali, że najsłuszniejszym rozwiązaniem jest pozwolić działać tej grupie, o której wiadomo było, że nie jest związana z Zachodem i że nie ma własnego podziemia.

Aleksander Bocheński – Dobrze mówi Jan Dobraczyński. Chrześcijańska Demokracja podlegała bardzo silnym wpływom Zachodu, to pierwsze, po drugie była oparta socjalnie na drobnomieszczaństwie, a nie tak jak ruch społecznie postępowy – na inteligencji. Stąd też te trudności były nie do przewyciężenia. Obie były zupełnie jawne. Chadecja była ruchem drobnomieszczańskim.

⁵⁴ Później Hagmajer przyznał, że były to pieniądze, które otrzymał od „Radosława” do dowolnej dyspozycji, gdy zameldował mu swoje odejście z konspiracji (J. Hagmajer, *Radosław*, „Kierunki 1988, nr 22, s. 8).

⁵⁵ O próbie legalizacji SN w powojennej Polsce zob. J. Mysiakowska-Muszyńska, *Zabiegi o legalizację Stronnictwa Narodowego...*, *passim*.

⁵⁶ Ministrami z SP byli w rządzie Mikołajczyka ks. Zygmunt Kaczyński i Karol Popiel. Ponadto członkiem SP został delegat rządu na kraj i z tego tytułu wicepremier Jan Stanisław Jankowski.

⁵⁷ Dobraczyński miał na myśli ustalenia poczynione na konferencji w Moskwie między przedstawicielami polskiego Londynu, polskich władz komunistycznych oraz działaczami niepodległościowymi z kraju w czerwcu 1945 r., których rezultatem było powołanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.

Jan Dobraczyński – Ale jednak to był okres, kiedy oni byli naszymi rywalami i przeciwnikami. Pamiętasz to pierwsze zebranie, [na którym] na mnie [Wacław] Bittner⁵⁸ wrzasnął – „za Dobraczyńskim nie stoją miliony, to nie jest żaden człowiek, który może zrobić ruch polityczny...”⁵⁹.

Aleksander Bocheński – Oni niewątpliwie mogli zrobić ruch polityczny, ale^{au} wszyscy wiedzieli, jak bardzo ten ruch polityczny jest popierany przez siły^{aw} antyradzieckie.

Jan Dobraczyński – Pamiętam takie spotkanie u kard. Hlonda wieczorem, [w trakcie którego] wyraźnie [ks.] [Zygmunt] Kaczyński czy Bittner powiedział mniej więcej tak, że owszem, to są młodzi, dobrze zapowiadający się ludzie, my możemy roztoczyć nad nimi opiekę i jeżeli się dobrze będą sprawdzać, to my będziemy stopniowo ich dopuszczać do działania. Ale my musimy wziąć odpowiedzialność za działanie tego ruchu. [av]

Mieczysław Kurzyna – Marksści szukali kontaktu ze społeczeństwem. Szukali tych kontaktów wielostronnie. Jednym z bardzo poważnych problemów były kontakty z grupami pokonspiracyjnymi, akowskimi, z którymi dogadać się bezpośrednio było bardzo trudno, a łatwiej przez grupę polityczną o określonych poglądach politycznych. To był pierwszy okres koncesji na rzecz „Dziś i Jutro”. Oczywiście myślę, że niemałą rolę odgrywał także i problem propagandy zagranicznej: pokazanie, że nawet my zmieściliśmy się w Polsce Ludowej. Była to jednak kwestia bardziej zasadniczego wyboru, była to kwestia jednania sobie stopniowo całego społeczeństwa.

Romuald Szpor – Środowisko nie tylko pisze przecież artykuły przeciwko konspiracji, ale także z tejże konspiracji ludzi próbuje wyciągnąć albo też podawać rękę tym, którzy chcą wyjść z konspiracji.

Jerzy Hagmajer – No, o liczbach trudno tu mówić. Dlatego że to było nie tylko wyciąganie ludzi z konspiracji, ale także danie im pracy, której nie mogli znaleźć, [ax] poczynając od żołnierzy i^{ay} podoficerów, a kończąc na generałach Armii Krajowej. W okresie nagonki na PAX wybitni dowódcy Armii Krajowej nie przypadkiem wystąpili z dokumentacją prawdy o PAX-ie publicznie również i po jakimś artykule w „Osservatore Romano” cały szereg dowódców Armii Krajowej zaprotestował przeciwko insynuacjom

^{au} Skreślono i, dopisano ale.

^{aw} Skreślono kraje kapitalistyczne Zachodu, dopisano siły.

^{av} Skreślono **Aleksander Bocheński** – Oni nigdy nie byli rzecznikami sojuszu z P[olską] P[artią] R[obotniczą] em ani ze Związkiem Radzieckim. Chcieli być rywalami PPR-u i to ich zgubiło.

^{ax} Słowo niemożliwe do odczytania.

^{ay} Dopisano żołnierzy i

⁵⁸ Właśc. Bitner.

⁵⁹ Bitner miał spore ambicje – w 1957 r. liczył na to, że zdoła przejąć od Frankowskiego i Łubińskiego grupę secesji, a następnie przekształcić ją w środowisko chadeckie (AIPN, 0648/86/1, Notatka służbowa z odbytego spotkania z agentem „Żarskim”, 24 XI 1956 r., k. 180–184).

zawartym w artykule [Federico] Alessandrini⁶⁰. To były setki ludzi. A jeśli chodzi o postaci wybitne, to takim najwybitniejszym przedstawicielem spośród skazanych na śmierć i ułaskawionych dzięki interwencji Piaseckiego był Paweł Jasienica⁶¹.

Mieczysław Kurzyna – Myśmy to traktowali jako zwyczajny obowiązek. Myślę, że o trwałości grupy „Dziś i Jutro” świadczy to, że potrafiła lepiej niż inne ugrupowanie odczytywać istotne potrzeby społeczne. Taką istotną potrzebą społeczną było hasło ochrony biologicznej narodu. Taką istotną potrzebą społeczną było hasło wyjścia z konspiracji, choćby te bardzo żywe, doskonałe artykuły Aleksandra Bocheńskiego w „Słowie Powszechnym” – [19]46–[19]47 rok⁶², na rzecz skorzystania z amnestii i wyjścia z podziemia⁶³.

Następnym problemem była kwestia porozumienia między Kościołem a państwem. Porozumienia między Kościołem a państwem, które było potrzebne nie tylko Kościołowi. PAX umiał odczytać tę potrzebę i ta potrzeba znajdowała także oddźwięk w kręgach partyjnych. I to właśnie było przyczyną istotną, dla której mogło Stowarzyszenie przetrwać najtrudniejsze momenty aż do roku 1956, kiedy to wielu wydawało się, że PAX popełnił jakiś olbrzymi błąd z artykułem *Instynkt państwowy*⁶⁴. Tymczasem okazało się, że ten artykuł był właśnie najbardziej przewidujący.

Źródło: Archiwum Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana, Akta Aleksandra Bocheńskiego, VII/A-305, k. 1–27, mps^{az}

^{az} Na okładce teczki adnotacje: „Okładka teczki: VII/A-305 + xero u J[ana] Engelg[arda]”; „spr[awdzić] czy art[ykuł] został opublikowany? czy zdjęty [dopisek z prawej strony:] **nie ukazał się** w r. 1975 ani w r. 1976”.

Karta przed maszynopisem dyskusji z adnotacją: „1975 zob. ss. 12, 19”.

⁶⁰ Watykański dziennikarz Federico Alessandrini zarzucił Piaseckiemu kolaborację z Niemcami. Spowodowało to reakcję publicystów PAX-u, którzy wzięli swojego szefa w obronę (*Listy otwarte do »Osservatore Romano«*, „Kierunki” 1960, nr 30, s. 2; A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 274–275). Listy dowódców AK: *W ślad za Listami Otwartymi intelektualistów katolickich do redakcji »Osservatore Romano«*, „Słowo Powszechnie” 1960, nr 185, s. 2; *W ślad za oświadczeniem b. dowódców Armii Krajowej*, „Słowo Powszechnie” 1960, nr 193, s. 2.

⁶¹ P. Jasienica, *Pamiętnik*, Warszawa 2007, s. 200–201. W wewnętrznym opracowaniu MSW z 1961 r. pisano: „Należy także podkreślić, że Piasecki za zgodą władz spowodował zwolnienie z więzienia szeregu osób – znanych w owym okresie działaczy wrogiego podziemia politycznego, a aresztowanych za nielegalną działalność p[rzeciw] ko władzy ludowej” (AIPN, 0648/47/1, Notatka dot. zatrudnienia w PAX-ie elementów wywodzących się z b. ONR, SN, NSZ i AK, 13 II 1961 r., k. 81).

⁶² Pierwszy numer „Słowa Powszechnego” ukazał się 22 III 1947 r.

⁶³ A. Bocheński, *List do nieujawnionych*, „Słowo Powszechnie” 1947, nr 30, s. 1.

⁶⁴ Piasecki wzywał w nim do racjonalnej oceny uwarunkowań, niedwuznacznie przestrzegając przed możliwym nawrotem do totalitarnych praktyk władzy, które mogły być konieczne do przywrócenia stabilizacji w kraju i uniknięcia zewnętrznej interwencji (B. Piasecki, *Instynkt państwowy...*, s. 3). Stanowisko Kurzyna dotyczące tego artykułu nie było w PAX-ie odosobnione. Podobnie rzecz widział Bocheński, twierdząc, że fakty dowiodły, iż Piasecki miał w 1956 r. rację, starając się jedynie zapobiec sowieckiej interwencji, nie zaś ją sprowokować, co mu często zarzucano (A. Bocheński, *Pamięci Bolesława*, „Kierunki” 1979, nr 3, s. 2). Inaczej rzecz ujmował Kisielewski, pisząc do szefa PAX-u: „Polską rację stanu ujmujesz w sposób tradycyjny, jak grę między Niemcami a Rosją. Tymczasem są momenty, gdy racja stanu przenosi się na sprawy ekonomiczno-ustrojowe. Gdy kraj jest wyspany i bezprzykładnie wyniszczany gospodarczo, gdy antysowieckość społeczeństwa dochodzi do absurdu, gdy upada patriotyzm [...] wtedy pierwszym nakazem racji stanu jest zmienić ten stan rzeczy nawet za cenę strzelania na ulicach. Przestroga przed tym strzelaniem brzmi jak anachronizm” (J. Engelgard, *List Stefana Kisielewskiego do Bolesława Piaseckiego z 27 października 1956 roku* [w:] *Archiwum Narodowej Demokracji...*, t. 3, Warszawa 2017, s. 257).

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
Archiwum Jerzego Hgmajera
Archiwum Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana
Archiwum Narodowe w Krakowie
Archiwum Państwowe w Lublinie
Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie
Studium Polski Podziemnej w Londynie

Źródła drukowane

Bocheński A., *Dzieje głupoty w Polsce. Pamflety dziejopisarskie*, Warszawa 1947.
Bocheński A., *Wędrowki po dziejach przemysłu polskiego, cz. 2*, Warszawa 1969.
Dobraczyński J., *Tylko w jednym życiu*, Warszawa 1970.
Dziennik Jana Dobraczyńskiego [w:] *Archiwum Narodowej Demokracji*, t. 1, red. J. Engelgard, M. Motas, Warszawa 2013.
Engelgard J., *List Stefana Kisielewskiego do Bolesława Piaseckiego z 27 października 1956 roku* [w:] *Archiwum Narodowej Demokracji*, t. 3, red. J. Engelgard, M. Motas, Warszawa 2017.
Friszke A., *Dominika Horodyńskiego „uzupełnienia” historyczne*, „Więź” 2011, nr 10.
Friszke A., *Kościół a państwo realnego socjalizmu*, „Więź” 1997, nr 37.
Garlicki A., *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993.
Giedroyc J., *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1994.
Hgmajer J., *Początki PAX-u*, „Kierunki” 1983, nr 48.
Hgmajer J., *Przyczynek do biografii Bolesława Piaseckiego*, „Kultura. Oświata. Nauka. Zeszyty naukowe PAX” 1983, nr 1.
Jasienica P., *Pamiętnik*, Warszawa 2007.
Kętrzyński W., *Na przełomie 1944–1945*, „Więź” 1967, nr 11/12.
Kisielewski S., *Dzienniki*, Warszawa 2011.
Łubieński K., *„List otwarty do Juliusza Łady” w 25 lat później*, „Chrześcijanin w Świecie” 1974, nr 30.
Łubieński K., *Kartki z wojny*, Warszawa 1976.
Łubieński K., *Na starcie. Wspomnienia z lat 1948–1950*, „Przegląd Socjologiczny” 1971, t. 24.
Mackiewicz J., *Optymizm nie zastąpi nam Polski*, Londyn 2013.
Milewski J., *Pierwsze kroki*, Warszawa 1966.
Piasecki B., *Kierunki 1945–1960*, Warszawa 1981.
Piasecki B., *Myśli*, Warszawa 1983.
Piasecki B., *Na przełomie epok*, Warszawa 1964.
Piasecki B., *Patriotyzm polski*, Warszawa 1958.
Piasecki B., *Zagadnienia istotne. Artykuły z lat 1945–1954*, Warszawa 1954.
Pruszyński K., *Margrabia Wielopolski*, Warszawa 1946.
Przetakiewicz Z., *Od ONR-u do PAX-u. Wspomnienia*, Warszawa 1993.

- Rostworowski M., *Słowo o Paxie 1945–1956*, Warszawa 1968.
- Stomma S., *Maksymalne i minimalne tendencje społeczne katolików*, „Znak” 1946, nr 3.
- Stomma S., *Pisma wybrane*, t. 1: 1931–1939; t. 2: 1946–1975; t. 3: 1976–2003, red. R. Ptaszyński, Kraków 2017.
- Stomma S., *Trudne lekcje historii*, Kraków 1998.
- Turowicz J., *Pisma wybrane*, t. 1–3, red. A. Mateja, Kraków 2013.
- Wielopolski A., *Z herbem po służbach. Wspomnienia*, Warszawa 2016.
- Wójcik J., *Materiały do historii ruchu społecznie postępowego PAX*, z. 1: *Polska szkoła myślenia patriotycznego na przełomie epok*; z. 2: *Droga krystalizacji potrójnego zaangażowania ruchu społecznie postępowego (1945–1948)*, Warszawa 1978.
- Wójcik J., *Spór o postawę*, Warszawa 1968.
- Wyszyński S., *Pro memoria*, t. 1: 1948–1952, red. P. Skibiński, Warszawa 2017.
- Wyszyński S., *Pro memoria*, t. 2: 1953, red. E.K. Czaczkowska, Warszawa 2017.
- Wyszyński S., *Pro memoria*, t. 3: 1953–1956, red. I. Czarcńska, A. Gałka, Warszawa 2018.
- Wyszyński S., *Pro memoria. Zapiski z lat 1948–1949 i 1952–1953*, Warszawa 2007.
- Zabłocki J., *Dzienniki*, t. 1: 1956–1965; t. 2: 1966–1975; t. 3: 1976–1986, cz. 1: 1976–1981, cz. 2: 1982–1986, Warszawa 2008–2013.
- Zabłocki J., *Na polskim skrzyżowaniu dróg*, Warszawa 1972.
- Zakrzewski M., *Z dziejów realizmu politycznego. Aleksander Bocheński i jego Memoriał o polityce polskiej z kwietnia 1945 r.*, „Politeja” 2018, nr 5.
- Zawieyski J., *Dzienniki*, t. 1: *Wybór z lat 1955–1959*; t. 2: *Wybór z lat 1960–1969*, red. A. Knyt, M. Czoch, Warszawa 2011–2013.

OPRACOWANIA

- Bachanek G., *Kardynał August Hlond w walce o duszę narodu 1945–1948* [w:] *Czas próby. Kościół katolicki w okresie PRL*, red. W. Polak, A. Cwołek, S. Galij-Skarbińska, Toruń 2017.
- Bankowicz B., *Stowarzyszenie PAX: między rzeczywistością socjalizmu realnego a utopią socjalizmu wieloświatopoglądowego* [w:] *Doktryny. Historia. Władza. Księga dedykowana profesorowi Wiesławowi Kozubowi-Cembroniewiczowi z okazji czterdziestolecia pracy naukowej*, red. A. Citkowska-Kimla, M. Kiwior-Filo, B. Szlachta, Kraków 2009.
- Bankowicz B., *W labiryncie wieloświatopoglądowości: Stowarzyszenie PAX między realizmem a rzeczywistością* [w:] B. Bankowicz, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996.
- Busse K., *Utopia i rzeczywistość. Stowarzyszenie PAX w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym PRL i III RP na przykładzie województwa radomskiego (1975–1993)*, Radom–Lublin 2014.
- Dudek A., Pytel G., *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990.
- Engelgard J., *Bolesław Piasecki 1939–1956*, Warszawa 2015.
- Faliński S., *Ideologia Konfederacji Narodu*, „Przegląd Historyczny” 1985, nr 1.
- Friszke A., *Między wojną a więzieniem 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*, Warszawa 2015.
- Kosicki P.H., *Personalizm po polsku. Francuskie korzenie polskiej inteligencji katolickiej*, Warszawa 2016.
- Krajewski K., *Uderzeniowe Bataliony Kadrowe 1942–1944*, Warszawa 1993.

- Krajewski K., *Życie i śmierć dla Polski. Partyzancka epopeja Uderzeniowych Batalionów Kadrowych*, Warszawa 2018.
- Kroll B., *Rada Główna Opiekuńcza 1939–1945*, Warszawa 1985.
- Kuta C., *Relacje „Tygodnika Powszechnego” oraz Stowarzyszenia PAX z hierarchią Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1945–1989 [w:] Czas próby. Kościół katolicki w okresie PRL*, red. W. Polak, A. Czwołek, S. Galij-Skarbińska, Toruń 2017.
- Malinowski K., *Tajna Armia Polska, Znak, Konfederacja Zbrojna. Zarys genezy, organizacji i działalności*, Warszawa 1986.
- Mazur M., *Antykomunistycznego podziemia portret zbiorowy 1945–1956. Aspekty mentalno-psychologiczne*, Lublin–Warszawa 2019.
- Micewski A., *Współrzędzić czy nie kłamać? PAX i ZNAK w Polsce 1945–1976*, Kraków 1981.
- Miszewski D., *Idea imperialna Konfederacji Narodu wobec koncepcji federacyjnej rządu gen. Sikorskiego*, „In Gremio” 2011, t. 5.
- Mozgól R., *Rzykowna gra. Jak Aleksander Bocheński przyczynił się do powstania „Dziś i Jutro”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 4.
- Mysiakowska-Muszyńska J., *Zabiegi o legalizację Stronnictwa Narodowego w kraju w latach 1945–1947*, Warszawa 2011.
- Orzełek A., *Działalność polityczna i polityczne wybory Aleksandra Bocheńskiego w okresie II wojny światowej, czyli praktyczna zmiana modelu realizmu politycznego*, „Vade Nobiscum” 2017, t. 18.
- Orzełek A., *Geopolityczne i historyczne aspekty polskiej polityki zagranicznej schyłku lat trzydziestych oraz lat osiemdziesiątych XX wieku w publicystyce Aleksandra Bocheńskiego [w:] Studia z historii najnowszej Polski*, red. R. Łatka, M. Szumiło, Warszawa 2018.
- Orzełek A., *Poszukiwanie modelu realizmu politycznego. Myśl i publicystyka Aleksandra Bocheńskiego*, Lublin 2019.
- Orzełek A., *Zmienność czy konsekwencja? Problem relacji Polski ze Związkiem Sowieckim w publicystycznej refleksji Aleksandra Bocheńskiego od lat trzydziestych XX wieku do 1952 roku*, „Acta Humana” 2016, nr 7.
- Pietrzak J., *Prymas Polski kardynał August Hlond a grupa katolików „Dziś i Jutro” [w:] Komu służył PAX. Materiały z symposium „Od PAX-u do Civitas Christiana” zorganizowanego przez Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana 30–31 stycznia 2008 roku*, red. S. Bober, Warszawa 2008.
- Przybysz K., *Imperium Słowiańskie Konfederacji Narodu – przyczynek do dziejów polskiej myśli politycznej*, „Annales UMCS. Sectio K. Politologia” 1999, t. 6.
- Ptaszyński R., *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*, Kraków 2018.
- Sadkiewicz J., *„Ci, którzy przekonać nie umieją”. Idea porozumienia polsko-niemieckiego w publicystyce Władysława Studnickiego i wileńskiego „Słowa” (do 1939)*, Kraków 2012.
- Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014.
- Sikorski T., *Frona. Rozłam w Stowarzyszeniu PAX w 1955 roku. (Geneza – przebieg – konsekwencje)*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1.
- Strzelecka M., *Między minimalizmem a maksymalizmem. Dylematy ideowe Stanisława Stommy i Janusza Zabłockiego*, Toruń 2015.
- Wendland W., *Katon w „krajnie wielkich błaznów”. Aleksandra Bocheńskiego wizja polskości [w:] Marzyciele i realiści. O roli tradycji w polskiej myśli politycznej od upadku powstania styczniowego do XXI wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2009.

U źródeł ruchu katolików „społecznie postępowych”. Zapis nieopublikowanej dyskusji działaczy i publicystów Stowarzyszenia PAX pt. „Jak doszło do powstania »Dziś i Jutro«” z 1975 r.

Ruch katolików „społecznie postępowych”, znany najpierw pod nazwą grupy „Dziś i Jutro”, a następnie Stowarzyszenia PAX, zaczął się kształtować w 1945 r. na skutek umowy Bolesława Piaseckiego z gen. Iwanem Sierowem, a także rozmów toczonych przez grupę katolickich intelektualistów pod kierownictwem Aleksandra Bocheńskiego z Jerzym Borejszą. Zaprezentowany przebieg dyskusji nad tymi wydarzeniami ich uczestników, toczony po upływie trzydziestu lat, pozwala zrozumieć ich motywacje i ówczesne dylematy. Wywodzący się z różnych środowisk, rozczarowani klęską własnych koncepcji politycznych, poszukiwali swego miejsca w nowej rzeczywistości, uważając, że zgubne byłoby wszczynanie zbrojnego oporu wobec komunistów. Jest to tym bardziej interesujące, że wielu z nich należało wcześniej do Ruchu Narodowo-Radykalnego „Falanga” i Konfederacji Narodu, organizacji wybitnie antykomunistycznych, inni zaś mieli światopogląd konserwatywny. Postawa, którą przyjęli w 1945 r., zaprowadziła ich do daleko idącej akceptacji systemu komunistycznego w Polsce. Zapis tej debaty, nigdy nieopublikowany w prasie Stowarzyszenia PAX, stanowi doskonałe źródło historyczne do dziejów politycznych pierwszych lat Polski Ludowej, obrazując rozgrywanie środowisk katolickich przez władze.

SŁOWA KLUCZOWE

Bolesław Piasecki, katolicy świeccy, „Dziś i Jutro”, Polska Ludowa, Stowarzyszenie PAX, system komunistyczny w Polsce

The Roots of the Movement of ‘Socially Progressive’ Catholics. The Transcription of an Unpublished 1975 Discussion of the Activists and Writers of the PAX Association Titled: ‘How *Today and Tomorrow* Was Formed’

The movement of “socially progressive” Catholics, initially known under the name “Today and Tomorrow” and subsequently the PAX Association, began to be shaped in 1945 pursuant to an agreement between Bolesław Piasecki and General Ivan Serov as well as discussions between a group of Catholic intellectuals led by Aleksander Bocheński and Jerzy Borejsza. The presented text of the discussion regarding these events by its participants, which was held thirty years later, allows us to understand their motivations and dilemmas. Coming from diverse milieus and disappointed by the failure of their political concepts, they sought their place in the new reality, believing that undertaking

armed resistance against the communists would be disastrous. This is all the more interesting as many of them had previously belonged to the Falanga National Radical Camp and the National Confederation, sharply anti-communist organizations, while others held a conservative worldview. The attitude that they adopted in 1945 led them to a far-reaching acceptance of the communist system in Poland. The transcription of this debate, which was never published in the PAX Association's press, is also an excellent historical source on the political history of the first years of People's Poland, demonstrating the authorities' attempts at creating conflicts between Catholic milieus.

KEYWORDS

Bolesław Piasecki, lay Catholics, *Today and Tomorrow* People's Poland, the PAX Association, the communist system in Poland

ARIEL ORZEŁEK – dr nauk humanistycznych, adiunkt w Katedrze Metodologii i Badań nad XX–XXI wiekiem Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowania naukowe: realizm polityczny w polskiej myśli politycznej i historycznej, środowiska katolików świeckich w Polsce powojennej, publicystyka polska doby najnowszej, biografistyka. Publikował m.in. w periodykach „Dzieje Najnowsze”, „Niepodległość”, „Rocznik Lubelski”, „Res Historica”.

ARIEL ORZEŁEK – is a doctor of the humanities and a lecturer in the Chair in the Methodology of Research on the Twentieth and Twenty-First Centuries of the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin. His research interests are political realism in Polish political and historical thought, the milieu of lay Catholics in postwar Poland, contemporary Polish journalism, and biographical studies. He has published in the periodicals *Dzieje Najnowsze*, *Niepodległość*, *Rocznik Lubelski*, and *Res Historica*, among others.